Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI" wynosi **kwartalnie 7.50 zł.,** na pocztach **przez listowego w dom 8.58 zł.** — **Miesięcznie 2.50 zł.,** przez listowego **w dom 2.86 zł.,** pod opaską w Polsce **4.50 zł.,** do Francji i Ameryki **6.50 zł.,** do Gdańska **4.00 guldeny,** do Niemiec **4.00 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma,** a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Czesław Budnik.** Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy,** w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy,** na 1-ej stronie **1 złoty.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.,** każde dalsze **10 groszy;** dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 116. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 22 maja 1926 roku. | Rok XX.

Przyczyny i skutki.

Każde zjawisko ma swoje przyczyny. Chcąc należycie zrozumieć, pewne zewnętrzne objawy, należy sięgnąć do ich źródła, zbadać ich przyczyny. Wtedy dopiero okaże się zrozumiałem niejedno co na pierwszy rzut oka wydaje się zagadkowem.

Zamach Piłsudskiego i udanie się jego akcji wydaje się zagadką w naszem życiu państwowem, ale wydaje się nią tylko na pozór. W rzeczywistości bowiem **grunt do zamachu stanu był dawno dojrzały.** Nietylko dla tego, że wystąpienie zbrojne było zawczasu przygotowane przez ministra spraw wojskowych Żeligowskiego, ale głównie z tej przyczyny, że **w umysłach** większości obywateli bunt miał od dawna grunt podatny. W tym właśnie nastroju większości społeczeństwa szukać należy przyczyn, które zamachowi Piłsudskiego zapewniły — częściowe przynajmniej — powodzenie.

Bunt uczuciowy istniał już od szeregu lat. Wywołała go nieudolna i nieuczciwa gospodarka w państwie, a przedewszystkiem zupełna prawie bezkarność nadużyć i otaczanie opieką tych, którzy powinni byli być pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Nieprzejrzany szereg zwykłych łajdactw i mniej lub więcej podejrzanych „interesów", uprawianych przez tych, którzy powinni byli przestrzegać zasad praworządności i czystości rąk, sprawił, że pogwałcenie praworządności stało się możliwem. Przyczem pomijamy zupełnie tę okoliczność, że **słabość i niedołęstwo rządzących** rozzuchwaliło zamachowców.

* * *

Niema bodaj w Polsce patrjoty, któryby nie bolał nad tem, co się stało. Czemkolwiek bunt usprawiedliwićby można, pozostanie on zawsze czynem strasznym ze stanowiska państwowego, bo obala ideę legalności, bez której państwo ostać się nie może. Muszą być świętości, na które żaden obywatel targnąć się nie ma prawa, choćby miał najwięcej uzasadnione powody do niezadowolenia z istniejącego stanu rzeczy. Do tych świętości należą prawa, które naród sam sobie przez swych przedstawicieli nadał.

Marszałek Piłsudski targnął się na majestat państwa i jego prawa, w potokach krwi unurzał Konstytucję, rozbił armję narodową na obozy. To są czyny, których mu żaden patrjota nie może wybaczyć, choćby rozumiał pobudki, przedstawiające się u niego inaczej niż w umysłowości innych obywateli. Ksiądz Panaś, rzucając na ziemię w obecności dostojników wojskowych p. Piłsudskiego ordery swoje, które mu „piers palą", dał wyraz uczuciom, jakie dziś ożywiają wszystkich patrjotów stroskanych o losy Ojczyzny.

Jednak na samem wymyślaniu p. Piłsudskiemu ten tragiczny moment dziejów naszych skończyć się nie może. Jesteśmy przekonani, że tak marszałek Piłsudski jak otoczenie jego przerazili się swego dzieła i krew z ich winy przelana zaciąży im na sumieniu. Tem jedynie wytłomaczyć sobie można **połowiczność zamachu,** któremu brak logicznego zakończenia t. j. dyktatury. Złamano zasadę praworządności i ładu państwowego — aby znowu powrócić do zasad konstytucyjnych, co ujawniło się w uznaniu przejściowej prezydentury marszałka Sejmu Rataja. W tem jest jakieś niedociągnięcie, logiczna luka i jakby dowód, że nie umiemy być konsekwentni. Dla tego, aby p. marszałek Piłsudski został ministrem spraw wojskowych, nie potrzeba było poświęcać życia i zdrowia tak wielkiej rzeszy obywateli. **Cena jest w każdym razie za wysoka.**

* *

Z okropnych wypadków dni ostatnich musi być wysnuta jedna nauka, a mianowicie ta, że **steru nawy państwowej nie wolno powierzać niedołęgom i ludziom nie mającym zupełnie czystych rąk.** Energja, rozum i uczciwość muszą iść w parze u tych, którzy mają państwem rządzić. Ufamy, że niezadługo powrócimy do normalnych stosunków w państwie i wtedy żądać będziemy od Sejmu, aby straszna nauka w las nie poszła. Rząd obecny razem z p. Piłsudskim **musi czemprędzej** dojść do przekonania, że gwałt nie może być wyniesiony do wyżyn stałej i trwałej zasady rządzenia. Musi także zrozumieć, że przeciwnicy jego stali w obronie praworządności i nie mogą być traktowani jako buntownicy.

* * *

Jeżeli gdzie to w **byłej dzielnicy pruskiej** najtrudniej będzie pogodzić się z nowym stanem rzeczy. Minister Młodzianowski na konferencji prasowej wyraził zapatrywanie, że ta właśnie dzielnica (województwo poznańskie), znajduje się „w stanie wzburzenia, które można nazwać nienaturalnem". Twierdzenie takie jest całkiem naiwne, bo wzburzenie z powodu wypadków warszawskich jest najzupełniej naturalne u ludności, która nie widzi w zamachach zbawienia kraju ani uznać ich nie może jako legalnej instytucji. Ludność ta nie wierzy też i — na mocy doświadczenia z pierwszych lat wolności — wierzyć nie może aby rząd Piłsudskiego mógł dać radę piętrzącym się trudnościom. Ona — jedyna w całej Polsce — zwarta masą stanęła po stronie prawowitego rządu, choć w wielkiej swej części nie była z niego zadowolona. Dla tego jej przedewszystkiem zadaniem będzie dążyć **do stworzenia takiego stanu rzeczy, któryby przynajmniej w tej dzielnicy gwarantował normalne funkcjonowanie życia państwowego** — bez obawy zamachów i ryzykownych eksperymentów.

Autonomja dla Wielkopolski?

W kołach politycznych w Warszawie utrzymuje się pogłoska, że z Poznania nadeszło kategoryczne żądanie nadania autonomji ziemiom zachodnim Polski.

Warszawa, 20. 3. (Tel. wł.). „Rzeczpospolita" donosi z Poznania, że marszałek Trąmpczyński nie otrzymał od premjera Bartla odpowiedzi na list, w którym przedstawił kilka punktów doniosłej wagi.

Najdzielniejsi opuszczają armję.

Warszawa, 21. 5. (AW). Wczoraj marszałek Rataj udzielił wywiadu o sytuacji politycznej przedstawicielowi trustu 400 dzienników amerykańskich oraz redaktorowi politycznemu „Echo de Paris".

Utrzymują się pogłoski o konferencji, jaką następnie odbył marszałek Rataj z generałem Stanisławem Hallerem. Generał Haller ma zamiar wystąpić zupełnie z armji, o czem doniósł również premjerowi Bartlowi.

Żądania Związku Lud.-Narodowego.

Warszawa, 21. 5. (Tel. wł.) Klub sejmowy Zw. L. N. uchwalił złożyć hołd poległym w obronie konstytucji i prawowitego rządu, wyrazić słowa uznania wiernym rządowi wojskom i młodzieży, która walczyła po stronie władzy prawowitej.

Z. L. N. domaga się w całej pełni przywrócenia swobód konstytucyjnych, wypuszczenia natychmiastowego wojskowych i cywilnych, którzy stoją po stronie rządu; rozbrojenia i rozwiązania „Strzelca" i bojówek partyjnych; zaniechania do czasu wyborów prezydenta i stworzenia nowego rządu wszelkich zmian na stanowiskach w armji i urzędach cywilnych, wreszcie **najszybszego zwołania Zgromadzenia Narodowego w miejscowości poza Warszawą,** zabezpieczającą swobodę wyborów.

Do uchwał powyższych dodać należy, że prezes Głąbiński w sprawozdaniu swoim, wygłoszonym w klubie sejmowym, podniósł konieczność przywrócenia jedności w armji. Dotychczas nie wiadomo dlaczego buntem zbrojnym wyrządzono krzywdę państwu. Obóz lewicowy mówi o konieczności wytępienia sprzedajności i usunięcia partyjnictwa z przedstawicielstwa sejmowego. Właśnie te zarzuty skierowały stronnictwa prawicowe przeciw lewicowym...

Rządowi obecnemu przedstawił Głąbiński za pośrednictwem marszałka Trąmpczyńskiego w imieniu klubu swego i stronnictw większości postulaty, jak powrót oddziałów wiernych konstytucji do kwater z bronią w ręku i wszelkimi honorami, ale zaledwie część tych żądań spełniono. Dalej twierdził on, że atmosfera stolicy nie sprzyja spokojnym wyborom prezydenta i już zapowiedziano szereg wieców, mających ufortyfikować zamach stanu. Dla tego elekcja winna odbyć się zdala od Warszawy.

* * *

Warszawa, 21. 5. (AW). Krążą pogłoski, że marszałek Rataj jest zwolennikiem zwołania Zgromadzenia Narodowego do Krakowa.

Żądania bloku stronnictw lewicowych.

Warszawa, 21. 5. (Tel. wł.) Blok stronnictw lewicowych uchwalił wspólną rezolucję, domagającą się spowodowanie Piłsudskiego na stanowisko prezydenta państwa, natychmiastowe rozwiązanie sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

Wielkopolska żąda rozwiązania Sejmu.

Warszawa, 21. 5. (Tel. wł.) Poseł Ciszak (N. P. R.), który wrócił tu z Poznania oświadczył współpracownikowi jednego z pism, że 95% ludności wojewódzkiej domaga się natychmiastowego rozwiązania sejmu. Hasło separatyzmu nie ma żadnego posłuchu i jest tylko powtórzeniem przejawów pewnych sfer z 1920 r.

* *

Poznań, 21. 5. (Tel. wł.) Wojewoda Bniński w okólniku do starostów i prezydentów miast zawiadamia, że Stanisław Wojciechowski zrezygnował dobrowolnie. Wobec tego władza marszałka sejmu jako zastępcy prezydenta państwa jest legalna w myśl zasad konstytucji.

Witos na Pomorzu?

Witos zmykał przebrany za policjanta!

Warszawa, 21. 5. (Tel. wł.) Z pociągu, idącego od Tarnowa, wysiadło na stacji Bogumiłowice 4 policjantów. Jednym z nich był poseł Witos, który w przebraniu docierał do miejsca swojego zamieszkania w Wierzchosławicach, aby uniknąć demonstracji.

Warszawa, 21. 5. (Tel. wł.) Wbrew podawanym z ust do ust pogłoskom, jakoby b. prem. Witos w przebraniu policjanta wyjechał do Wierzchosławic, „Echo Warszawskie" donosi, że Witos bawi na Pomorzu.

Lewica wysunie kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 20. 5. U marszałka Rataja zjawili się posłowie Niedziałkowski i Poniatowski i oświadczyli, że w przeciągu dwóch dni blok lewicy, składający się z P. P. S., „Wyzwolenia", Stronnictwa Chłopskiego i Klubu Pracy, reprezentujący w Sejmie 106 głosów — wysunie kandydata bloku lewicy na Prezydenta Rzplitej.

Kandydatura p. Bobrzyńskiego na Prezydenta?

Minister sprawiedliwości udzielił przedstawicielowi „Kurjera Polskiego" wywiadu, w którym zaznacza, że niema potrzeby kontrasygnowania aktu zwołania Zgromadzenia Narodowego, gdyż zostaje on wydany przez marszałka Sejmu, a wszelkie takie akty nie podlegają kontrasygnowaniu. Inna rzecz, że marszałek Sejmu oczywiście porozumiewa się z rządem w tej sprawie. W końcu zaznaczył minister, że wedle prawdopodobieństwa, a zgodnie z Konstytucją, termin zwołania Zgromadzenia Narodowego nie będzie późniejszy niż 29 b. m.

„Kurjer Polski" w związku z tem notuje pogłoskę, że ma być wysunięta kompromisowa kandydatura d-ra Michała Bobrzyńskiego, która cieszyć się ma poparciem bardzo znacznej części posłów i senatorów.

Nominacje w armji.

Warszawa, 20. 5. (Tel wł.) Pułk. Rozen objął kierownictwo depart. żandarmerji. W Ministerstwie Spraw Wojskowych gen. Daniel został szef. depart. IX Min. Spr. Wojsk. w miejsce gen. Grubera. Pułk. Błeszyński otrzymał nominację na szefa oddziału II sztabu generalnego, a gen. Kresinger na szefa Instytutu Geograficznego. Wszyscy są piłsudczykami.

Do społeczeństwa!

Nad Polską, ugodzoną w serce ostatniemi zdarzeniami, zawisła groza staczania się w dalsze bezprawia i w zniszczenie.

Ta groza stwarza wielkie obowiązki. Społeczeństwu nie wolno zwątpić w możność i konieczność powrotu panowania prawa. I nie wolno mu pogłębiać zła jakiemkolwiek rozprężeniem i jakimikolwiek odruchami. W takiej chwili obowiązuje stokrotnie silnie jedyny nakaz: Karność Narodowa.

Społeczeństwo tej dzielnicy niechaj nie szuka władz doraźnie tworzonych. Władze istnieją. Przedstawicielem władzy państwowej jest wojewoda, któremu cała ludność winna posłuch bezwzględny. Wojsko słucha rozkazów Dowódcy okręgu wojskowego. Przywrócenie państwu utworzonego prawidłowo rządu z nowym Prezydentem Rzeczypospolitej na czele jest celem, do którego dążyć będę z taką samą stanowczością, z jaką wzywam do utrzymania w tej dzielnicy siły woli i czynu w obronie prawa, która stać się powinna źródłem odrodzenia dla całej Polski.

Wzywam wierne prawu i gotowe do obrony prawa społeczeństwo, by mnie w tych usiłowaniach poparło, stając zwarcie, we wszystkich swych zrzeszeniach, pod hasłem skupiania sił w karności narodowej.

Ufny w miłosierdzie Boga i w potęgę ducha Polski, rzucam ten nakaz z głębi sumienia narodowego w chwili, w której Naród obronić musi najwyższe dobro swego samodzielnego bytu prawnego, nienaruszalności swych ziem, przyszłości Ojczyzny.

Poznań, dnia 20 maja 1926 r.

WOJCIECH TRĄMPCZYŃSKI.

* * *

W Poznaniu zawiązał się Komitet Wojewódzki Organizacji Obrony Państwa, który uchwalił poprzeć dążenia marszałka Wojciecha Trąmpczyńskiego, wyrażone w odezwie do społeczeństwa, w której wzywa do utrzymania w naszej dzielnicy siły woli i czynu w obronie prawa w nadziei, że będzie to źródłem odrodzenia dla całej Polski.

Zarząd nowej organizacji tworzą: poseł Dąbrowski, poseł Marciniak, poseł Jan Marweg, oraz Paczkowski Romuald, Pluciński Zygmunt, Rydlewski Celestyn i Samulski Seweryn.

Wezwanie do oddania broni.

Warszawa, 21. 5. (Tel. wł.) Rozporządzenie komisarza rządu na m. Warszawę wzywa ludność do bezwzględnego złożenia broni w terminie do 23 b. m. Po upływie naznaczonego czasokresu winni nieposłuszeństwa ulegną surowym karom.

Rozwadowski i Zagórski jeszcze w więzieniu.

Warszawa, 21. 5. (Tel. wł.) Wbrew pierwotnym pogłoskom generałowie Rozwadowski i Zagórski oraz towarzysze ciągle są jeszcze internowani w Wilanowie. W więzieniu przy ul. Dzikiej znajduje się tylko pułkownik Modelski.

Awantura wojewódzka w Łodzi.

Warszawa, 21. 5. (Tel. wł.) Ustanowiony wojewodą łódzkim przez gen. Małachowskiego, p. Remiszewski, na skutek usunięcia p. Darowskiego, złożył swój urząd. Agendy jego przyjął pan Twardo, inspektor z min. spraw wewnętrznych. P. Remiszewski ma otrzymać województwo na kresach.

Poczta i telegrafy przedsiębiorstwem państwowem.

Warszawa, 21. 5. (Tel. wł.) Instytucja poczt i telegrafów ma być przekształcona na przedsiębiorstwo państwowe i upodobniona do wzoru francuskiego, austrjackiego i czeskiego. W połowie czerwca odjedzie do Berlina, Pragi i Wiednia dwóch wyższych urzędników w celu obeznania się z tamtejszemi urzędami pocztowemi.

Powrót oddziałów poznańskich z pod Warszawy.

Poznań, 21. 5.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyło się na Placu Sapieżyńskim uroczyste powitanie wojsk poznańskich, które brały udział w walkach o Warszawę.

Na Placu Sapieżyńskim stanęły 15 i 17 pułki ułanów, baterja 7 dyw. artylerji konnej, 14 pułk artylerji polowej, szwadron samochodów pancernych, 57 pułk piechoty pod dowództwem brygadjera pułk. Sochaczewskiego.

Na uroczystość zjawili się pp. wojewoda Bniński, gen. Hauser, gen. Haller, gen. Dowbór-Muśnicki, gen. Raszewski, pułk. Bukowiecki, kom. policji dr. Hass i kom. Bączkowski, konsulowie: francuski Dufort i czeski dr. Gloss, gen. Sawicki, pułk. Studnicki, wiceprezydent miasta dr. Kiedacz i inni. Pozatem zauważyliśmy prezesa „Sokoła" p. Wolskiego, prezesa Sądu Okręgowego dr. Wyrzykowskiego, reprezentantów Rady Miejskiej i delegatów wszystkich oddziałów i urzędów wojskowych oraz przedstawicieli towarzystw wojskowo-wychowawczych.

Po godzinie 12-ej przybył na plac dowódca okręgu korpusu gen. Hauser, który w otoczeniu generalicji odebrał od pułk. Sochaczewskiego raport o stanie wojsk. Po raporcie gen. Hauser przemówił krótko do żołnierzy, dziękując im za służbę, poczem pułkownik szt. gen. Wojtkielewicz, szef sztabu D. O. K. odczytał rozkaz dowództwa, wyrażający pochwałę wojskom poznańskim za dzielną postawę podczas walk. Następnie do żołnierzy przemówił ks. biskup Łukomski, błogosławiąc ich. Orkiestra odegrała dwukrotnie hymn narodowy, poczem oddziały udały się do kościoła garnizonowego na nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. dziekana Wilkansa. Po nabożeństwie odbyła się na Placu Wolności imponująca defilada oddziałów wojskowych, które podczas przemarszu przez miasto obsypywano z okien wiązankami kwiecia.

„Bohaterstwo" gen. Zagórskiego.

Co opowiadają lotnicy wojskowi.

Warszawa, 20. 5. O roznamiętnieniu podczas walki z wojskami Piłsudskiego świadczą m. i. zarządzenia, jakie wydawał gen. Zagórski oficerom lotnictwa. Rzucić terror na ludność cywilną miasta — oto był pomysł gen. Zagórskiego. Mieszkańcy sterroryzowani sami zażądają przerwania morderczej walki. Z takim to planem gen. Zagórski wystąpił wobec wojsk lotniczych, nakazując rzucanie bomb na miasto.

Wojska lotnicze, sprzyjające marsz. Piłsudskiemu, rozkazy te przyjmowały z głęboką niechęcią. Tej tylko duchowej łączności lotników z wojskami marszałka ma do zawdzięczenia Warszawa, że miasto uniknęło znaczniejszych strat z tej strony. Lotnicy, którym wydzielono po 12 bomb, wracali wprawdzie bez nich, ale rozrzucali je przeważnie po polach i wodach.

Przy atakach na lotnisko kilkakrotnie chciano się poddać, niestety zamiary udaremnił gen. Zagórski z kilku oddanymi sobie oficerami. Wreszcie, gdy sytuacja była już przesądzona, gen. Zagórski postanowił uciec aeroplanem. Dwóch oficerów usiłowało go zatrzymać. Wówczas gen. Zagórski chwycił za rewolwer i dał do nich strzały. Wszystkie te szczegóły przytaczane są obecnie jawnie przez uczestników walk na lotnisku.

* * *

(Według wersji, jaką przywiózł nam z Warszawy jeden z lotników wojskowych, rzecz miała się nieco odmiennie. Gdy gen. Zagórski wydał lotnikom rozkaz ślepego bombardowania miasta, dwóch pilotów nie chciało stać się narzędziem morderczych instynktów tego na austrjackim terrorze wychowanego oficera i odmówili mu posłuszeństwa, wobec czego gen. Zagórski własnoręcznie ich zastrzelił. — Red.).

Ratαj stanowczo nie obejmie godności Prezydenta.

Warszawa, 21. 5. Tel. wł.) Marszałek Rataj oświadczył dziennikarzom, że dziś wieczorem zostanie ujawniony termin zwołania Zgromadzenia Narodowego. Marszałek odciął sobie drogę na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, dając słowo honoru, że stanowczo nie zgodzi się na objęcie stanowiska Głowy Państwa. Belweder odczułby on jako więzienie... Jest on dostatecznie młodym, aby mógł pracować poza własną odpowiedzialnością.

Ukraińcy za nowemi wyborami do Sejmu.

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) Klub Ukraińców domaga się natychmiastowego zwołania Sejmu i rozpisania nowych wyborów przed rozpoczęciem robót polnych, tudzież wprowadzenia w życie swobód obywatelskich w stosunku do ludu ukraińskiego.

Szczegóły samobójstwa pułk. Więckowskiego.

Warszawa, 21. 5. (Tel. wł.) Obecnie dochodzą szczegóły o samobójstwie płk. Więckowskiego. Pułkownik nakazał załadować swój pułk, aby pośpieszyć do Warszawy i połączyć się z Piłsudskim. Gdy żołnierze znajdowali się już w wagonach na stacji w Chełmie, połączył się z dowództwem korpusu w Lublinie i otrzymawszy stamtąd rozkaz, aby nie ruszał się z miejsca, skreślił kilka słów do oficerów 7 pułku piechoty legjonów oraz do żony, poczem wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w kancelarji naczelnika stacji.

Zapowiedź walki z drożyzną.

Warszawa, 21. 5. (Tel. wł.) Minister Skarbu, Czechowicz, poinformował współpracownika „Przeglądu Wieczornego", że rząd postara się o obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby i przeciwstawi się naciskowi, wywieranemu przez rozmaite koterje na władze skarbowe. Deficyt budżetowy za pierwsze cztery miesiące wynosił 42 miljonów zł, może być zatem zrównoważony przy pewnym wysiłku. Bilans handlowy, czynny od 8 miesięcy, dał przewyżkę wywozu nad przywozem o 44 milj. zł.

Ignorancja angielska o stosunkach w Polsce.

Londyn, 20. 5. (PAT). „Financial Times" pisząc o ostatnich wydarzeniach w Polsce, broni marszałka Piłsudskiego, tłumacząc, że nie działał on w antykonstytucyjnym zamiarze, lecz w celu zapobieżenia niekonstytucyjnemu objęciu władzy przez niektóre stronnictwa (?). W dalszym ciągu dziennik tłumaczy, że marszałek Piłsudski był tylko narzędziem, które obaliło samozwańczy (?) rząd, nie posiadający żadnego mandatu, którego to rządu Prezydent Rzplitej w myśl postanowień Konstytucji nie miał prawa zatwierdzać (?). Dziennik wychwala marszałka za poprzednią jego działalność i wyraża zaufanie, że Zgromadzenie Narodowe przyczyni się do utworzenia prawdziwej demokracji, a nie reakcyjnego rządu. Obecny przewrót — kończy „Financial Times" — nie będący rewolucją, był wynikiem błędów Konstytucji, która nie pozwala Prezydentowi na rozwiązanie izb. Wszystkie pisma zamieszczają podobizny marszałka Piłsudskiego.

Każdy śpiewa, jak mu dziób urósł.

Paryż, 20. 5. (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem „Matina", profesor uniwersytetu krakowskiego Siedlecki oświadczył, że cała Polska doznaje niezwykłej ulgi i radości obecnie, gdy wrzód politykarstwa pękł. Wszyscy wierzą w fakt dokonany i wiadomości o utworzeniu oddzielnego rządu w Poznaniu, jak również o marszu gen. Hallera na Warszawę są zarówno absurdalne, jak i tendencyjne. Nawet materjalne ślady zamachu stanu zostały już zatarte. Wszyscy obywatele pracują w tym kierunku, by życie gospodarcze powróciło do stanu regularniejszego, niż kiedykolwiek.

Ameryka dobrze poinformowana.

Waszyngton, 20. 5. (PAT). Poza paru wypadkami tendencyjnego oświetlenia wypadków warszawskich przez korespondentów berlińskich cała miarodajna prasa obfite i dokładne podaje opisy prawdziwego stanu rzeczy. Sfery rządowe i opinja z zadowoleniem przyjęły wiadomość o szybkiej likwidacji powstałej sytuacji, o utworzeniu władzy zgodnie z Konstytucją i deklaracji, że polityka zagraniczna pozostaje bez zmian.

I Turcja zadowolona z Polski.

Angora, 20. 5. (PAT). Minister pełnomocny Polski Bader zapewnił ministra spr. zagr. Turcji, że duch pokojowy polityki zagranicznej Polski będzie utrzymany. Min. Tewfik Ruhdi bej podziękował min. Baderowi za te zapewnienia, wyraził zadowolenie z powodu szybkiego zlikwidowania przesilenia oraz złożył życzenia powodzenia polityki pokojowej.

Berlin trzyma Gdańsk na smyczy.

Warszawa, 21. 5. (Tel. wł.) „Kurjer Czerwony" dowiaduje się, że nakazano z Berlina organizacjom gdańskim wysyłać na teren Pomorza członków, mówiących poprawnie po polsku w celu podtrzymywania wrzenia i nastroju przeciw Warszawie oraz zbierania wiadomości wojskowych.

Zjazd komunistów niemieckich.

Komuniści zwołują na dzień Zielonych Świąt do Berlina wielki zjazd swych organizacyj bojowych. W zjeździe weźmie udział przeszło 80 tys. komunistycznych bojowców. Prasa prawicowa wzywa rząd, by zwrócił baczną uwagę na zjazd, który może doprowadzić do putschu komunistycznego.

Baldwin grozi wywłaszczeniem kopalń.

Londyn. (A. W.) Prezydjum Związku Zawodowego Górników odbyło konferencję, na której rozpatrywano propozycję kompromisową Baldwina. W kołach finansowych i gospodarczych zapatrują się optymistycznie na wynik rokowań między obu stronami i sprawa ta ma być zdecydowana już we czwartek. Prawdopodobnie **właściciele kopalń będą się musieli zgodzić na przykre dla nich warunki Baldwina,** jeżeli zechcą **uniknąć upaństwowienia kopalń,** co jest możliwe na zasadzie ustawy o stanie wyjątkowem. Wśród robotników coraz większe wpływy zyskują elementy umiarkowane. Pozatem powodzenie robotników zdaje się być pewne. Właściciele kopalń nie tają, że propozycje Baldwina są dla nich bardzo ciężkie. W ten sposób Baldwin dotrzymał przyrzeczenia danego robotnikom, mówiąc, że będzie się starał, aby zadośćuczynić ich prawom w ramach możliwości gospodarczych.

Z konferencji rozbrojeniowej.

Wzajemna nieufność i podejrzliwość.

Genewa, (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej zabrał jako pierwszy głos sir Robert Cecil, który zaznaczył, że dla Anglji miarodajne są dwa punkty widzenia, a mianowicie: sprawy **gospodarcze i ogólne bezpieczeństwo** kraju. Położenie gospodarcze Anglji jest podobne do sytuacji w jakiej znajdują się inne państwa europejskie. **Anglja również ugina się pod ciężarem podatków.** W tem miejscu lord Cecil zobrazował wydatki na wojsko w Anglji. Wojsko lądowe ma służyć do utrzymania porządku i spokoju na obszernych terytorjach imperjum brytyjskiego. Siła brytyjskiej floty zależy od siły floty inych państw. Zdaniem mówcy należałoby się porozumieć co do wielkości statków wojennych, a tak samo byłoby rzeczą pożądaną dojść do porozumienia w sprawie łodzi podwodnych. Anglja jest gotowa w ramach możliwości wziąć udział w ogólnem rozbrojeniu. Przedewszystkiem jednak musi być zagwarantowane bezpieczeństwo kraju. Rozbrojenie nie jest iluzją, która nie dałaby się urzeczywistnić.

Następnie zabrał głos przedstawiciel **Niemiec hr. Bernsdorf,** a po nim przedstawiciel **Ameryki Gibson.** Zobrazował on dążność Ameryki i inicjatywę jej do powszechnego rozbrojenia. Opinja amerykańska jednogłośnie podkreśla, że warunkiem odbudowy gospodarczej państw, które przeszły wojnę jest przedewszystkiem rozbrojenie wojskowe. Amerykańska delegacja przybyła do Genewy z bardzo daleko idącemi pełnomocnictwami i spodziewa się, że dobra wola państw zaproszonych na konferencję umożliwi doprowadzenie prac konferencji do pomyślnego końca. Rząd amerykański jest zdania, iż **przez traktaty regjonalne** łatwiej da się osiągnąć rozbrojenie, niżby się stać mogło przez ogólne załatwienie tej kwestji. Wojska Stanów Zjednoczonych po załatwieniu pokoju zostały zmniejszenie z 4 do 1-go miljona ludzi. Ameryka rozumie, że nie może oczekiwać od innych państw tego, co sama uczyniła. Program obecnej konferencji jest bardzo duży. Najgorszą rzeczą jest panująca jeszcze **nieufność i wzajemna podejrzliwość.** Dlatego też byłoby rzeczą pożądaną, aby wszystkie narody w pełnem zaufaniu zabrały się do współpracy nad przeprowadzeniem rozbrojenia. Po tych przemówieniach przystąpiono do generalnej dyskusji **nad pierwszym punktem porządku dziennego.**

Skonfiskowany artykuł.

Ponieważ p. poseł Sacha, nasłany redaktor naczelny „Słowa Pomorsk." skonfiskował artykuł wybitnego działacza narodowego, **rodowitego Pomorzanina,** artykuł ten podajemy u nas jedynie w tym celu, aby poinformować Czytelników o nastrojach panujących w obozie Związku Ludowo-Narodowego na Pomorzu.

Zamach stanu na prawo i konstytucję się udał i wytworzył dzisiejszy stan rzeczy. Ponieważ nie widać w Polsce siły, którąby w czasie przewidzianym przywróciła pierwotny stan prawny — obecny stan faktyczny przez to właśnie **staje się także stanem prawnym.**

Tak było zawsze i zawsze będzie w polityce, czy to zewnętrznej czy wewnętrznej. Skoro np. jedno państwo najedzie drugie i zabierze mu prowincję a najechane państwo nie znajdzie siły do wyrzucenia zdobywcy, tenże tem samem nabywa prawny tytuł posiadania zagrabionej prowincji tak długo, aż znajdzie się siła, która odwróci stan rzeczy. Nie tak dawno byliśmy świadkami wewnętrznego przewrotu we Włoszech. Stan, który się tam wytworzył również gwałtem, stał się również prawnym. Co prawda powołał on wyłącznie siły budujące do pracy państwowej i odbył się bezkrwawo — u nas inaczej, inaczej.

Lecz **sentymenty i uczucia zawsze były złymi doradcami w polityce, w której trzeba się liczyć jedynie z rzeczywistością,** chociażby najsmutniejszą. Dokonany zamach jest faktem i przechodzi do przeszłości, do historji, a my żyjemy, żyć będziemy, — żyją, chcą i muszą żyć, nasze dzieci.

Co dalej? — Takie pytanie stawia sobie dzisiaj całe społeczeństwo polskie — zwłaszcza **na Pomorzu.** Czy pogodzić się z faktami dokonanemi, czy popróbować przywrócenia pierwotnego stanu prawnego zapomocą gwałtu i choćby przelewu krwi bratniej? **Otóż nie — i jeszcze raz nie!** ta droga prowadzi w ciemną otchłań.

Potępiajmy zamach stanu, lecz przyjmijmy stan obecny, jaki wytworzyły wypadki, i z nim rząd obecny, który sam jeszcze nie wie, czy powstrzyma ciemne duchy, które stały się świadkami bezkarnego łamania prawa i konstytucji.

Już trzy stronnictwa nie są zadowolone z dotychczasowych zdobyczy. Socjaliści, wyzwoleńcy i niezależna partja chłopska, zaprezentowały zamachowcom swój rachunek. Żądają rządu robotniczo-włościańskiego z wykluczeniem wszystkich innych warstw społeczeństwa, podziału ziemi bez wszelkiego odszkodowania i „demokracji wojskowej", czyli, by żołnierze wybierali swych przełożonych oficerów i dowódców od najniższego do najwyższego. Tem rozpoczął się przewrót w Rosji. Czy lub jak długo zamachowcy, którzy przecież zaprzysięgli konstytucję, będą mogli oprzeć się tym żądaniom, któż to może dziś przewidzieć? Czy nie mamy przykładów dosyć w historji jak inicjatorom przewrotów wysuwały się cugle z rąk i przechodziły do coraz skrajniejszych? Taką drogą potoczyła się wielka rewolucja francuska jako i ostatnia, rosyjska — nikt nie zdołał powstrzymać lawiny w swym ruchu.

Nie pora dziś dzielić się na piłsudczyków i niepiłsudczyków. Rozłam ten tak w armji jako i w społeczeństwie winien jak najrychlej stać się przeszłością smutnej pamięci, do której najlepiej się nie wraca. Dzisiaj bowiem już ujawnia się wróg niszczyciel narodów i państw — **komunizm, bolszewizm.**

Złowrogie wieści, jak ponury grzmot podziemny przebijają się do nas, nietylko z Warszawy... Sytuacja jest poważniejsza aniżeli niejeden przypuszcza. Zbliża się chwila, która kategorycznie będzie wymagała zupełnej jedności narodowej. W takiej chwili ci, którzy dokonali zamachu stanu, otrzeźwiawszy i rozpatrzywszy się w prawdziwym stanie rzeczy — staną po wielkiej części a może prawie wszyscy obok nas a my obok nich i wszyscy razem, ramię przy ramieniu będziemy musieli stanąć przeciwko najgorszemu z wrogów, wrogowi ludzkości.

Niema ani chwili do stracenia!

Zaraz, od dzisiaj, orjentujmy społeczeństwo przy każdej sposobności i wskazujmy mu tylko tego jednego wroga, już gotowego do skoku na wszystko, co nam jest drogiem od ojców i praojców. Nietyle szybko powstające stowarzyszenia bojowe i organizacje pogotowia, są podstawą i pierwszym warunkiem skutecznej obrony przeciwko wywrotowi, co zwarta jedność narodowa i ogólne przekonanie o tem, o co chodzi — a reszta znajdzie się tem łatwiej.

Toruń, 19 maja 1926.

Adwokat Dr. Paweł Ossowski,
Wiceprezes Wojewódzkiego Zarządu Z. L. N.

Kto będzie teraz uzdrawiał nasz skarb?

(Minister Gabrjel Czechowicz.)

Gabrjel Czechowicz, minister skarbu, urodził się w r. 1876, ukończył wydział prawny w Petersburgu w r. 1899, poczem wstąpił do służby państwowej rosyjskiej i pełnił ją w rosyjskim banku państwa, a następnie we władzach skarbowych, będąc naczelnikiem wydziału finlandzkiej izby skarbowej. Służbę polską rozpoczął w r. 1919, jako naczelnik wydziału w zarządzie cywilnym Ziem Wschodnich. W r. 1921 zostaje naczelnikiem Wydziału Ministerstwa Skarbu, a wkrótce prezesem Izby skarbowej w Brześciu. W r. 1923 powraca do centrali Ministerstwa na stanowisko dyrektora departamentu administracyjnego, a potem dyrektora departamentu podatków i opłat. W lutym 1926 r. zostaje podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu. Jest autorem kilku dzieł z zakresu podatków bezpośrednich i opłat skarbowych.

W czyim ręku jest nasz handel i przemysł.

(Minister Hipolit Gliwic.)

Hipolit Gliwic, minister przemysłu i handlu, urodzony w Warszawie w 1878 r., ukończył matematyczny wydział Noworosyjskiego Uniwersytetu w Odesie i Instytut Górniczy w Petersburgu. Od 1907 r. do 1910 roku był asystentem przy katedrze wyższej matematyki, od 1910 do 1912 r. docentem geometrji wykreślnej Górniczego Instytutu.

Jednocześnie z pracą naukową poświęca się praktycznej działalności na polu gospodarczem, oraz badaniem w dziedzinie zagadnień polityki ekonomicznej i teorji ekonomji społecznej; zajmuje szereg kierowniczych stanowisk w wielkich przedsiębiorstwach górniczo-hutniczych, w zrzeszeniach przemysłowych, w instytucjach bankowych, w rozmaitych organizacjach społeczno-gospodarczych i t. p.

Po proklamowaniu niepodległości bezzwłocznie przechodzi na służbę państwową polską; w 1918 r. zajmuje stanowisko radcy ekonomicznego przedstawicielstwa polskiego w Rosji. Od 1919 r. do końca 1925 r. przebywa w Ameryce, gdzie w poselstwie w Waszyngtonie zajmuje stanowisko radcy handlowego i delegata ministerstwa skarbu, a od 1923 r. stanowisko radcy legacyjnego, wreszcie charge d'affaires, w grudniu 1925 r. zostaje powołany do Warszawy na stanowisko dyrektora departamentu handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu; w kwietniu przez Radę Ligi Narodów jest zaproszony na członka komitetu przygotowawczego Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Witos boi się o swoje życie.

Klub Piasta wzywa ministra sprawiedliwości aby otoczył Witosa opieką.

Kraków, 20. 5. (A. W.) Wczoraj odbyło się zebranie posłów i senatorów P. S. L. Piasta w Krakowie, na którem obradowano nad obecnem położeniem państwa, wywołanem ostatniemi wypadkami w Warszawie. Uchwalono dwie rezolucje: w pierwszej zebrani posłowie i senatorowie P. S. L. Piasta wyrażają p. Witosowi votum zaufania z powodu wytrwania na posterunku. Rezolucja stwierdza, że posłowie stać będą nadal pod jego przewodnictwem i nadal będą pracować dla dobra państwa i ludu polskiego.

Drugą rezolucję przesłano telegraficznie do ministra sprawiedliwości. Treść depeszy jest następująca: „Prasa lewicowa w Krakowie w sposób urągający prawom Rzeczypospolitej bezcześci prezesa P. S. L. Piasta Witosa, podburza przeciwko niemu społeczeństwo i nawołuje wprost do samosądu nad nim. Podpisani posłowie i senatorowie stronnictwa Piasta zwracają uwagę p. ministra na to pogwałcenie ustaw państwa i domagają się, aby stanął w obronie tych ustaw i położył kres deptaniu prawa. Zgodnie z urzędem rządu, rząd powinien przeciwstawić się całą siłą tej robocie i zapewnić bezpieczeństwo życia Rzeczypospolitej.

(Następują podpisy).

Zbir świętokradca w Szkole Podchorążych.

Donoszą z Warszawy:

Na pół godziny przed poddaniem się Belwederu, żołnierze i ochotnicy zajęli szturmem gmach szkoły podchorążych.

Na kamiennych schodkach zadudniały kroki. Zdobywcy rozbiegli się po korytarzach.

Jeden z szeregowców, wchodząc do kaplicy mieszczącej się na 1 piętrze, ujrzał scenę niezwykłą.

Jakiś zbir rozbijał kolbą od karabinu ołtarzyk, zamierzając skraść kielichy z cyborjum.

— Stój! Ręce do góry! Świętokradca usłuchał. Karabin stoczył się po stopniach ołtarza.

Nędznika wyprowadzono z Podchorążówki. Oficer oddał go pod opiekę żandarmów, którzy po stwierdzeniu faktu świętokradztwa, porozumieli się z policją.

O godzinie 7 wieczorem złoczyńca powędrował do urzędu śledczego. Eskortę tworzyli dwaj żandarmi z bagnetami na karabinach.

Dochodzenie ustaliło, że aresztowany jest Feliksem Grzesiakiem, zamieszkałym w Pustelniku. Skąd doszedł do karabinu, powiedzieć nie chce.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 124

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

— Bez wątpienia!

Milczenie długie, kłopotliwe zapanowało w tem kółku. Pani Gerta raz i drugi otworzyła usta, lecz milkła, patrząc w bladą twarz Sobiesława, który zdał się poprostu policzkować jej brata spojrzeniem. Dwaj serdeczni przyjaciele przemienili się w najzaciętszych wrogów.

Wreszcie Sobiesław powstał z krzesła ciężko, pocałował obie panie w rękę i ruszył do drzwi, nie zaszczyciwszy pana Goertza ani spojrzeniem.

Anielka wysunęła się natychmiast za nim z pokoju. Chciał on wyjść na miasto, lecz przypomniał sobie, że p. Waldheim zagroził Anielce zesłać swą wizytą i rzekł do niej:

— Teraz trzeba skończyć z tym pani przyjacielem teutońskim.

— Najlepiej, jeśli wyjdziemy zaraz na miasto razem. On mnie nie zastanie, jeśli rzeczywiście po takiej odprawie ośmieli się jeszcze przychodzić tu do mnie.

— Oni mają grubą skórę, godną rynocerosa, i chwalą się tem nawet. Pani nie uwolni się od tego wielbiciela zapewne, dopóki ja mu nie połażę pięści.

Rozmawiali w pokoiku, jaki dr. Żabicki, sam przeniósłszy się na noc do poczekalni, odstąpił Anielce, gdy w progu ukazała się biało-różowa twarz pani Gerty.

— Mój brat chce z tobą pomówić — rzekła do Sobiesława.

— Pomówić ze mną...?! Więc niech do mnie przyjdzie.

Gdy zamknęły się drzwi, Anielka zauważyła:

— Istotnie mają oni bardzo grubą skórę.

Po chwili na miejscu pani Gerty stał pan radca Goertz, z chmurą gniewu na czole. Nie posuwając się w głąb pokoju, ozwał się od drzwi ostrym tonem:

— Jedno pytanie. Co uczyniłbyś, gdybyś dowiedział się, że ja staram się zaszkodzić polskiej sprawie?

— Wszystko, z wyjątkiem tego, co ty uważałeś za stosowne i godziwe! — palnął Sobiesław. — Przeszkodziłbym ci w robocie antypolskiej, może zabiłbym cię, ale zaprawdę nie zadenuncjowałbym ufającego mi człowieka...

Po chwili osłupienia pan radca wyszeptał blado, do siebie:

— To ciekawe...

W bałwochwalczym kulcie państwowości wychowany p. Goertz sądził, że obrał jedynie właściwą drogę. Sobiesław zagrażał jego państwu i rzeczą państwa bronić się przeciwko niemu a on, sługa państwa, musiał zamknąć i zamknął oczy na swe przyjacielskie śluby i zobowiązania. Nie zastanowił się wszakże nad jednem, a mianowicie, dlaczego to nie chlubił się tym aktem denuncjacji, dlaczego z tem się tail. Uniecestwiał się w obliczu państwa, chociaż słyszał głos prawości i honoru, jaki byłby wskazał linję postępowania indywidualnemu Polakowi.

Powoli, bez słowa, znikł im z przed oczu pan radca i wkrótce odjechał. A oni, rozmawiając, czekali na pana Waldheima. Ale naprożno. Natarczywy wielbiciel nie pojawił się wcale. Nie uspokoiło to wszakże Anielki, gdyż na tle Bydgoszczy, gdzie gwałty przeciw Polakom były na porządku dziennym, a bezprawie chadzało bezkarnie po ulicach, postawa tego junkierskiego typu krzyżaka, który nagle ukazał swe rogi, wydawała się istotnie groźną.

IV.

Nazajutrz rano dr. Żabicki i Anielka pośpieszyli do lazaretu. Zawiadomiono ich bowiem, że żołnierze niemieccy, umieszczeni tam jako ranni lub chorzy, grożą mordem jeńcom polskim, złożonym tam pod bardzo wątpliwą opieką.

Trzeba było niezmiernie energicznej interwencji dr. Żabickiego, by wybawić rannych Polaków w opresji. Nie ustał on w zabiegach dopóty, dopóki nie odosobniono rannych Polaków i nie zabezpieczono ich silną strażą.

Przy tej sposobności przekonał się on, że sanitarjusze niemieccy, sami jaknajordynarniej obchodząc się z rannymi jeńcami, niejako zachęcali swych landsmannów do gwałtów. Jako oberarzt, w mundurze dr. Żabicki miał tam pewne prawa, więc wsiadł z tego powodu bez rękawiczek na felczera Schumanna. Przytem huknął na niego:

— I pan pozwolił sobie bezecnie uprowadzić z Szubina młodą Polkę! Za to pan odpowie! Ja tej sprawy z rąk nie wypuszczę. To w świetle tych gwałtów i bezeceństw poczyna być podejrzane... Reden Sie, wie ist es dazu gekommen?! (Gadajże pan jak do tego przyszło?!)

Sanitarjusz zmieszał się, przestraszył. Począł coś bełkotać a dr. Żabicki, w mglistych podejrzeniach utwierdzony, przypierał go do muru coraz gwałtowniej, aż dowiedział się, że działał on w myśl podszeptów pana Waldheima.

W tym czasie Anielka była wraz z księdzem przy łożu umierającego jeńca polskiego, przywiezionego z pod Wielkiej Wsi. W tej osadzie napadły bandy kolonistów na mały oddział sił polskich z pod Inowrocławia, wzięły czterdziestukilku do niewoli i połowę z nich wystrzelano kulomiotami. Według swego przyjętego obyczaju koloniści ci dobijali konających kolbami, przyczem odznaczyły się ich żony. Wreszcie obrabowano trupy. Umierający zeznał to przed księdzem. A nie dziwiło to już nikogo, bo czegoż można było oczekiwać ze strony urodzonych siepaczów, dzikiej zgrai kolonistów, jeśli „kulturalni" mieszkańcy Bydgoszczy traktowali konającego Władysława Wiewiórowskiego jako „bestję"?

Zaledwie Anielka zamknęła oczy zmarłego rodaka, dr. Żabicki pociągnął ją z sobą do koszar 34 pułku piechoty. Dnia tego zamknięto tam bowiem 60 Polaków z okolicy, aresztowanych z powodu braku przepustek, i wtrącono do zaplugawionych izb i lochów, mówiąc im, że muszą odpokutować za Poznań. Znajdowało się w tych koszarach kilkudziesięciu jeńców polskich, pojmanych w pierwszych bojach Szubińskich. Nad nimi tchórzliwe lancknechty pastwiły się w okropny sposób. Okradzeni z odzienia sypiali oni na gołej podłodze, drżeli z zimna a żywili się jedynie tak zwanym chlebem. Gdy podnosili skargę, pokazywano kolby.

Idąc z Anielką do koszar, p. Władysław wypytywał ją o Waldheima i wkońcu rzekł:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU.

— **Samobójstwo żony wydawcy Kurjera Warszawskiego.** Żona jednego z wydawców „Kurjera Warszawskiego", Stefana Loewenthala, popełniła w Nicei samobójstwo, dając do siebie dwa strzały. Stan rannej bardzo ciężki.

Zaopatrzenie stolicy w żywność. Transporty żywności nadchodzą do stolicy w przyspieszonem tempie. Z Poznania nadeszło 8 wagonów cukru kryształowego. W Gnieźnie odbywa się ładunek 17 wagonów soli, zakupionej przez wydział zaopatrzenia miasta.

Prowizoryczne obliczenie szkód wyrządzonych podczas walk. Straty magistratu m. Warszawy w majątku miejskim wynoszą około 30.000 zł. Tramwaje warszawskie obliczają szkody na 300 tys. zł. Najbardziej uszkodzona jest sieć elektryczna na placu Zbawiciela, Marszałkowskiej i Nowowiejskiej. Stacje pomp i filtrów ucierpiały niewiele. Park Ujazdowski poprzecinany jest wzdłuż i wszerz okopami, drzewa posiekane są kulami. W inspektach i szklarniach wyleciało 2.000 szyb.

Ofiary walk bratobójczych. Dwóch oficerów pilotów z 2 pułku lotniczego w Rakowicach pod Krakowem znalazło tragiczną śmierć w czasie lotu służbowego z Krakowa do Warszawy. Oficerowie piloci: kapitanowie Boruta i Nosek, otrzymali rozkaz udania się samolotem do Warszawy po instrukcje dla krakowskiego D. O. K. Lot podjęli z lotniska rakowickiego w piątek rano. W chwili, gdy dolatywali do Warszawy, placówka wojskowa, zajmująca pozycje koło stolicy, oddała z karabinu maszynowego kilka strzałów, które spowodowały katastrofę samolotu. Aparat runął na ziemię, grzebiąc pod swojemi szczątkami obu oficerów.

Zajścia w Lubieniu. W Lubieniu, pow. włocławskiego, zebrał się podczas jarmarku 17 bm. tłum liczący około 200 osób, który zgromadził się przed posterunkiem policji, usiłując uwolnić dwóch aresztowanych za pijaństwo i zakłócenie porządku ulicznego. Zebrany tłum wznosił okrzyki wrogie pod adresem policji i objawiał zamiar jej rozbrojenia. W tłumie przeważali zwolennicy Niezależnej partji chłopskiej. Zajście zlikwidowała przybyła z Włocławka policja z komendantem policji powiatowej na czele. Za udział w zajściach aresztowano 10 osób.

Demonstracje bolszewicko-komunistyczne. W miejscowości Wiazyn, w powiecie wileńskim, wywieszono dwa sztandary komunistyczne z godłami państwowemi S. S. S. R. Jest to pierwszy zanotowany przypadek wywieszenia godeł Rosji sowieckiej w województwie wileńskiem. Gdy policja zbliżała się do domu, gdzie byli ukryci komuniści, padły strzały. Policja odpowiedziała strzałami i po krótkiej walce opanowała schronisko komunistów. Aresztowano cztery osoby. Na miejsce wypadku wyjechał sędzia śledczy.

Pomnik śp. Z. Noskowskiemu. Warszawskiemu cmentarzowi Powązkowskiemu przybył jeszcze jeden pomnik dłuta prof. Z. Otto: śp. Z. Noskowskiego, znakomitego muzyka i kompozytora.

Pomnik — kolumna, którą wieńczy krzyż na tle pomysłowej ornamentacji — zdobi popiersie śp. Noskowskiego.

Poświęcenia pomnika dokonał wczoraj ks. Szmigielski, po którego przemówieniu, zabierali głos pp. Wł. Czetwertyński w imieniu Towarzystwa Muzycznego i Komitetu Budowy pomnika, St. Niewiadomski, w imieniu muzyków, L. Różycki od sekcji kompozytorów i p. Kaczyński w imieniu zjednoczonych towarzystw śpiewaczych.

Pomnik Langiewiczowi. Miasteczko Wąchock, w pow. iłżeckim, krząta się około postawienia pomnika dyktatorowi Marjanowi Langiewiczowi na pamiątkę bitwy, stoczonej przezeń z rosjanami pod Wąchockiem w r. 1863. Chlubnie to świadczy o mieszkańcach Wąchocka i jego okolic.

Morderca pułkownika i wachmistrza przed sądem doraźnym. W lwowskim okręgowym sądzie wojskowym, jako w sądzie doraźnym, rozpoczęła się rozprawa przeciwko st. wachmistrzowi 6 p. strzelców konnych z Żółkwi, Stanisławowi Kisielewskiemu, oskarżonemu o morderstwo. Mianowicie w dniu 8 maja rb. Kisielewski wystrzałami z rewolweru zabił komendanta pułku płk. K. Obiedzińskiego, a następnie wachmistrza, Jana Gadomskiego. Oskarżony tłomaczy się, że w chwili popełniania morderstwa był zupełnie pijany. Po dokonaniu morderstwa Kisielowski usiłował odebrać sobie życie, strzelając w prawą skroń. Kula jednak przeszła przez policzek i uszkodziła lekko twarz. Wyrok zapadnie jutro. Do rozprawy powołano 50 świadków.

Duch Eligjusza Niewiadomskiego

objawia się pewnemu kanonikowi i udziela mu porad, jak uzdrowić Polskę.

Marny kawał red. Skiby w Szamotułach.

W Szamotułach, nakładem księgarni Mikołaja Skiby, ukazała się charakterystyczna broszura, rzucająca jaskrawe światło na ścieżki i drogi, jakiemi chadza ciemny fanatyzm, polujący na głupotę ludzką.

Broszura nosi tytuł: „Wieści z zaświata. Rewelacje śp. Eligjusza Niewiadomskiego. O skrytobójcach. Z powodu morderstwa Lindego. Wedle wiarygodnej relacji księdza kanonika X."

Księgarz i wydawca, Mikołaj Skiba, tak pisze w przedmowie:

„Znam od dwudziestu lat mego spowiednika, badającego od pół wieku objawy duchowe. Odkrył on w sobie dar automatycznego pisania, jak mi się dopiero za ostatniej wizyty zwierzył, chcąc, abym pewne nader ważne i aktualne rewelacje, otrzymane od ducha z tamtego świata po śmierci Huberta Lindego, uprzystępnił szerszej publiczności. Ksiądz kanonik zastrzegł sobie jednak najściślejszą tajemnicę, bo gdyby się koledzy dowiedzieli, że on codzień wczesnym rankiem o 5-tej poświęca pół godziny na obcowaniu z różnymi duchami, to miałby z tego powodu liczne a poważne trudności. Powierzył mi rękopis rozmowy z duchem śp. Eligjusza Niewiadomskiego, mianej po zabójstwie Lindego".

Rozmowa „ks. kanonika X" z „duchem Eligjusza Niewiadomskiego" rzuca duży snop światła na niezbadane jeszcze obszary głupoty ludzkiej. „Duch" oświadcza, że nadal gorliwie zajmuje się sprawami Polski, że już pogodził się na tamtym świecie z Narutowiczem, że skazany przez ludzi, nie został ukarany przez Boga. Zaleca nadal samosądy, jako „psychologiczną konieczność", wymienia, kogo zabić należy, a kto zasługuje na karę gorszą, niż śmierć, bo na „wyrafinowane tortury inkwizycji hiszpańskiej".

„Duch Eligjusza" radzi zlikwidować większość ministerstw, znieść wszystkie świadczenia socjalne, przedewszystkiem Kasy Chorych, „które szerzą choroby" i wybrać „dożywotniego króla, mającego prawdziwe uzdolnienie polityczne". Taki znajdzie się „wśród zasłużonych rodów polskich". A które są najbardziej zasłużone, niech orzeknie „komisja historyków".

Zbytecznem byłoby dodawać, że ów kanonik jest osobą fikcyjną, mającą służyć do tem łatwiejszego wyłudzania pieniędzy od naiwnych.

Nie jest zmasakrowany.

„Kurjer Poznański" i jego odbitka bydgoska donosiły a „zmasakrowaniu" Nowaczyńskiego przez piłsudczyków.

Tymczasem ogłosił Nowaczyński w „Warszawskiej Gazecie Porannej" następujące sprostowanie:

Pojawiły się pogłoski jakoby przy aresztowaniu mnie przez oficerów 36 p. p. we środę (zeszłego tygodnia) w samochodzie, w którym mnie wywieziono, usadowił się kapitan, który trzymając przez cały czas rewolwer przy skroni skierował auto na most Poniatowskiego i t. d. Muszę stwierdzić, że wszyscy oficerowie bądź aresztujący mnie, bądź indagujący i t. d. zachowali się względem mnie zupełnie poprawnie.

Adolf Nowaczyński.

Wojskowa komisja likwidacyjna.

Warszawa, 20. 5. (tel. wł.) Z rozkazu ministra spraw wojskowych, utworzono komisję, której zadaniem jest likwidowanie obecnego stanu w wojsku. Na czele tej komisji stanął gen. Żeligowski. W najbliższych dniach komisja ma zdać sprawozdanie.

Napad tłumu na salę Rady Miejskiej we Lwowie.

Lwów, 20. 5. (AW). Wczorajsze obrady Rady Miejskiej, na których omawiano kwestję prowadzenia teatrów w Zarządzie Miejskim, zostały nagle przerwane przez polityczną demonstrację tłumu, który wtargnął na galerję wznosząc okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego i domagając się od prezydjum miasta usunięcia z sali portretu b. Prezydenta Wojciechowskiego. Obrady przerwano, demonstrujących z sali obrad usunięto.

Atak szału w kawiarni.

Kraków, 20. 5. (AW). Szeregowiec 5 dywizjonu taboru Kurtbard Majer dostał ataku szału w momencie, gdy znajdował się w kawiarni Centralnej. W przystępie szału stłukł podaną mu szlankę na kelnerze. Zaznaczyć należy, że od pewnego czasu ataki szału wśród wojskowych są niemal na porządku dziennym.

O czem Poznań przedewszystkiem pamiętał!

Katowice. (AW). Kupcy tutejsi użalają się na wstrzymanie transportów cukru, zboża i mąki z Poznania.

Ożywienie w handlu w Toruniu.

W miesiącu kwietniu zarejestrowano w Magistracie toruńskim 35 nowych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, wykreślono zaś z rejestru 11. Cyfry te wskazują na pewne ożywienie się sytuacji życia gospodarczego w okręgu toruńskim.

Powstańcy górnośląscy za Piłsudskim.

Katowice. (A. W.) Zw. powstańców śląskich wydał odezwę, wktórej domaga się rozwiązania sejmu i senatu, powołania Marszałka Piłsudskiego do władzy zwierzchniej jako reprezentanta bezinteresownej pracy i ofiarnego czynu oraz przebudowy form naszego życia państwowego na zasadzie rozdziału władzy wykonawczej i ustawodawczej po myśli systemu prezydjalnego, ujmującego najdoskonalej ideały demokracji z postulatami silnych i trwałych rządów działających przez to podstawę do sanacji stosunków gospodarczych i społecznych w interesie warstw pracujących.

Szaulisi niepokoją granicę polską.

Wilno, 20. 5. (A. W.) W ostatnich dniach stwierdzono znaczny ruch oddziałów szaulisów na pograniczu litewskim. Litwini wzmacniają swoje straże pograniczne, wstrzymując jednocześnie ruch pograniczny. Wczoraj żołnierze K. O. P. ujęli w okolicach Sejn strzelca litewskiego, który zamierzał przeciąć polską linję telefoniczną. Został on zatrzymany i oddany do dyspozycji władz wojskowych w Wilnie.

Ludność rolnicza.

Na ogólną liczbę 25.386 tys. ludności (według spisu 1921 r.) — 16.856 tys. czyli 66,5 proc. zajmuje się rolnictwem, leśnictwem i pokrewnemi gałęziami produkcji. W tem zawodowo czynnych 10.266 tys., reszta — rodzina). Największy odsetek ludności rolniczej widzimy w województwach wschodnich — 90 proc. z kolei w województwach południowych — 72,5 proc., w województwach centralnych — 59,5 proc., w województwach zachodnich — 57,5 proc. i na Śląsku Cieszyńskim — 36 proc.

Przestroga przed emigracyjnemi wykpigroszami.

Oszukańcze biuro emigracyjne w Winnipeg.

Warszawa, 18. 5. (PAT). Wiele gmin polskich i magistratów otrzymało niedawno odezwy, rozesłane przez Polskie Biuro Informacyjno-Kolonizacyjne w Winnipegu, obiecujące pomoc w nabyciu ziemi lub wyszukaniu pracy w Kanadzie; wzamian za powyższe usługi zaleca się w tych ostatnich przesyłanie listem poleconym składek w wysokości jednego dolara „na utrzymanie biura". Ponadto biuro to obiecuje uzyskanie od towarzystw okrętowych dla korespondentów swych, którzy namawiać będą do korzystania z pomocy biura, po 3 dolary za każdy sprzedany bilet okrętowy, oraz bezpłatną podróż do Kanady za sprzedaż 50 biletów.

Urząd Emigracyjny zwraca uwagę, że niewłaściwy sposób reklamowania swych usług przez Biuro nie daje podstaw do przypuszczenia, że emigranci odniosą korzyść z proponowanej przez nie pomocy.

Urząd ostrzega również przed werbowaniem emigrantów na wyjazd do Kanady, a tembardziej przed braniem prowizji od sprzedanych kart okrętowych, gdyż działalność tego rodzaju jest niezgodna z obowiązującemi w Polsce przepisami i powodować będzie pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

Zamach Piłsudskiego a Górny Śląsk

(Korespondencja własna.)

Na Górnym Śląsku rokosz p. Piłsudskiego i jego zwolenników oprócz socjalistów i elementów wywrotowych, przedewszystkiem Niemcy powitali z niekłamaną radością. Hakatystyczna „Kattowitzer Zeitung" pisze o nim jako o „mężu opatrznościowym" i wyraża nadzieję, że wszelkie próby prawicowo-centrowe w kierunku zmienienia obecnego stanu rzeczy, a więc stanu bezprawia, zostaną udaremnione.

Dziwić się Niemcom nie można, widzą przecież w Piłsudskim demokratę „prawdziwego" czyli męża, od którego spodziewają się daleko idących ustępstw względem mniejszości narodowych.

Śląskie koła narodowe nie myślą jednak o pozostawieniu rzeczy tak, jak ją wytworzyło bezprawie i siła pięści, i wszelkiemi legalnemi sposobami razem z całą prawowierną Polską będą dążyły do przywrócenia prawnego stanu rzeczy. Przedewszystkiem utworzył się w Katowicach „Centralny Narodowy Komitet Wykonawczy na Województwo Śląskie", którego zadaniem jest „stanowcza obrona zasad praworządności i uczciwości politycznej oraz narodowej w kraju". Do Komitetu tego oprócz stronnictwa Chrześc. Dem., Narod. Dem. i Narod. Partji Robotn. weszły różne organizacje narodowe. Komitet wystosował już do ludności Śląska odpowiednią odezwę, podpisaną przez posłów i senatorów obozu narodowego, stronnictwa polityczne, Związki i organizacje, jak robotnicy chrześcijańscy, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, oficerowie rezerwy, Sokoli, Hallerczycy, nauczyciele towarzystwa Polek i wiele innych.

Na życie gospodarcze Górnego Śląska zamach Piłsudskiego odbił się fatalnie o tyle, że przez dni kilka w zupełności ustał ruch towarowy i dotąd jeszcze nie jest normalny, głównie zaś ruch transportowy węgla do państw bałtyckich w kierunku na Gdańsk i Gdynię. Straty wynoszą już setki tysięcy tonn węgla, dla przewozu którego niema wagonów ani okrętów. Niedalej jak wczoraj jeszcze zamiast żądanych 5 000 wagonów na transporty węglowe dostarczono zaledwie 2 000! A tak jest od szeregu dni. Kopalniom prawdopodobnie nie pozostanie nic innego, jak znowu zredukować czas pracy o jeden lub dwa dalsze dni w tygodniu i powiększyć przez to armję bezrobotnych.

Skutki kroku Piłsudskiego już można odczuć nawet na terenie polityki międzynarodowej. Jak donoszą z Berlina, odbył się tam w ubiegłą sobotę zjazd delegatów Związków Ojczystych Górnego Śląska (Heimatstreue Verbaende). Obradowali m. i. nad sprawami politycznemi w związku z ostatniemi wypadkami w Polsce. Zjazd wystosował do Rady Ligi Narodów w Genewie następującą rezolucję:

„Zjazd delegatów związków Heimatstreue Górnego Śląska, obradujący w Berlinie, z udziałem przedstawicieli G. Śląska i całych Niemiec, protestuje ponownie przeciwko rozdarciu G. Śląska przez dyktat Rady Ambasadorów z dnia 26 października 1921 roku i domaga się zwrotu wschodniego Śląska Niemcom. Obecne wypadki w Polsce i upadek ogólnego życia gospodarczego na polskim G. Śląsku dowodzą, że Polska nie potrafi administrować tym niemieckim obszarem. Żądamy dalej od Ligi Narodów na podstawie zagwarantowanych w Konwencji Genewskiej praw o mniejszościach narodowych uwolnienia aresztowanych niewinnie członków niemieckiego „Volksbundu".

Zaznaczyć wypada, że w zjeździe brali udział różni ministrowie i wysocy urzędnicy niemieccy, a po zjeździe odbył się bankiet, na którym wygłoszono szereg przemówień wyrażających żądanie zwrócenia G. Śląska Niemcom.

Naogół panuje w światlejszych kołach ludności górnośląskiej przekonanie, że podobny zamach stanu w województwach zachodnich, a więc na Śląsku, w Poznańskiem i na Pomorzu ze względu na ich światlejszą i karniejszą ludność nigdy by się nie udał. Mógł się jedynie powieść tam, gdzie przewagę mają elementy ciemne i półanalfabeci, jakoteż elementy przewrotowe, jak socjaliści i komuniści.

Dzięki hojnym ofiarom na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża na Górnym Śląsku ze strony komun i osób prywatnych również i w bieżącym roku znaczna liczba niedożywionych i wogóle chorowitych dzieci szkol-

nych z Górnego Śląska będzie mogła być wysłaną do różnych uzdrowisk polskich, głównie do gór Beskidu śląskiego, a także i nad morze. Wysyłka dzieci już się rozpoczęła. Wyjeżdżają one partjami na 2 do 4 tygodni.

W Katowicach odbył się w ub. niedzielę zjazd „Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej na Województwo Śląskie". Zjazd rozpoczął się pontyfikalną mszą św. w katedrze, odprawioną przez ks. biskupa Hlonda w asystencji licznego duchowieństwa. Następnie odbyła się w obecności ks. biskupa uroczysta akademja. Po południu obradowały poszczególne sekcje zjazdu na temat katolickiego i patrjotycznego wychowania młodzieży.

Również w niedzielę odbył się w Katowicach zjazd śpiewaczy okręgu katowickiego przy udziale 9-ciu towarzystw śpiewu z Katowic i miejscowości okolicznych. Popisy poszczególnych chórów jakoteż pieśni wspólnie wykonane świadczyły o wspaniałym rozwoju tych towarzystw pod względem kultury muzycznej.

Przed katowicką izbą karną miał się we wtorek rozpocząć proces o szpiegostwo przeciw 12 Niemcom, członkom „Volksbundu", ze względu jednak na nieobecność dwóch oficerów sztabu generalnego z Warszawy, którzy mieli świadczyć w charakterze rzeczoznawców wojskowych, a służbowo zatrzymani byli w Warszawie, proces musiano odroczyć na czas nieoznaczony. Wszyscy oskarżeni dotąd trzymani są w więzieniu śledczem. „Kattow. Ztg." zapowiada, że będą poczynione starania w celu wypuszczenia ich na wolną stopę.

Aleksy Pająk.

Generał Sikorski zdobył Warszawę
a „Słowo Pomorskie" zdobyło rekord nieśmiertelnej kompromitacji.
Hallucynacja endeckiego pismaka.

W niejednej gazecie była wzmianka o tem, że generał Sikorski spieszy na pomoc wojskom rządowym w Warszawie. Rozpuściło zresztą takie pogłoski biuro prasowe pana Witosa, aby „podtrzymać ducha w narodzie". Ale to, czem na ten temat poczęstowało swoich czytelników endeckie „Słowo Pomorskie przechodzi już ludzkie pojęcie i graniczy z niespotykaną w dziejach dziennikarstwa bezczelnością.

Otóż „Słowo Pomorskie" w n-rze 110 z 15. V. podaje abonującym go motołkom następujący opis zdobycia Warszawy przez... generała Sikorskiego:

...„Ranek przyniósł całkowitą zmianę sytuacji. Około godz. 5-tej zauważono od strony Mokotowa sygnały świetlne. Wielkie, błyszczące rakiety, wzbijały się co chwila w powietrze i barwiąc się przepysznie o promieniach wschodzącego słońca, spadały z hukiem na ziemię. Wszyscy odgadli, że nadchodzą rządowi posiłki. Nie wiedziano tylko, kto nadszedł.

W chwilę później wpadł na spienionym koniu do parku belwederskiego ułan, donosząc, że gen. Sikorski stoi z dwoma pułkami i artylerją pod Mokotowem, szykując sią do ataku.

W kilka minut później usłyszano gwałtowne strzały karabinowe. Równocześnie z placu Trzech Krzyży, placówki piłsudczyków poczęły się spiesznie wycofywać. Nie uległo już najmniejszej wątpliwości, że gen. Sikorski rozpoczął atak. Tak też było istotnie.

Przybywszy około godz. 3-ciej nad ranem z pułkami lwowskiemi pod Warszawę, dał wojsku dwugodzinny odpoczynek, poczem przystąpił natychmiast do ataku. Po krwawej walce wziął szturmem Mokotów i oczyścił z buntowników południową część miasta. Około godz. 8-mej zajechał zwycięski generał samochodem przed Belweder, witany owacyjnie przez wojsko, publiczność i ministrów. Sytuacja była opanowana. Natychmiast przystąpiono do ataku, mającego na celu wyparcie piłsudczyków z miasta. Oswobodzenie stolicy powierzono gen. Sikorskiemu..."

Tak informowało swoich czytelników „Słowo Pomorskie".

Bez samochwalby: jakżeż uczciwe i niestronnicze stanowisko informacyjne zajął w tych krytycznych czasach „Dziennik Bydgoski"!

Zbiera się zato owoce. Każdy dzień, pomimo że to środek miesiąca, przynosi nam setki nowych abonentów. Jeśli rozmach ten, z jakim nowi prenumeratorzy wpływają, nie osłabnie do końca maja, to „Dziennik Bydgoski" z początkiem czerwca przekroczy 40.000 nakładu, czyli że obok krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" stanie się najpoczytniejszym i najpotężniejszym organem w całej Polsce!

GĘBICE, pow. Mogilno. Jarmark ogólny w tut. mieście odbędzie się we wtorek, dnia 25. bm. Spęd bydła rogatego z powodu panującej zarazy niedozwolony.

Mogilno.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Zw. Hallerczyków.

W dniu 13 bm. Mogilno obchodziło uroczystość poświęcenia sztandaru Zw. Hallerczyków.

Przed starostwem przemówił do zebranych p. Pałaszewski z Bydgoszczy. Pochód ruszył do kościoła. Na czele kołdwnicy i banderja konna, poczem orkiestra, kompanja honorowa Bractwa Strzeleckiego pod dowództwem p. Borysa, komitet honorowy, Hallerczycy, drużyny błękitne, Powstańcy i Wojacy, Podoficerowie Rezerwy, Sokoli, Przemysłowcy, Robotnicy, Śpiewacy, Kolejarze, Pocztowcy, Sportowcy, Harcerze, w końcu Straż ogniowa. Pochód przedstawiał imponujący widok. O godz. 9.30 rozpoczął ks. prob. Brodowski nabożeństwo. W czasie nabożeństwa przyjechał p. generał brygady Świrski z Gniezna, oraz Hallerczycy z Poznania i Gniezna. Nastąpiła chwila uroczysta poświęcenia sztandaru. Akt ten poprzedził ks. prob. Brodowski przemówieniem. Wspólnem odśpiewaniem jednej zwrotki hymnu „Boże coś Polskę" zakończono nabożeństwo.

Z kościoła ruszył pochód na rynek. Po przyjściu gen. Świrskiego — zdał p. Borys raport, poczem nastąpił przegląd. Następnie powitał generała oraz przybyłe organizacje imieniem miasta p. burmistrz Tyczewski poczem wręczyli gwoździe pamiątkowe i składali życzenia kolejno pp.: A. hr. Dambski z Mogilna, Aniela Mukułowska z Czernaka, H. Jaczyńska z Marcinkowa, Draheim z Dąbrowy, Trzciński z Świerkówca, kpt. Dr. Piziewicz z 59 pp. oraz przedstawiciele organizacyj: Związek Hallerczyków placówka Gniezno, Kruszwica, Strzelno, Bydgoszcz, Trzemeszno, Poznań, Toruń, Inowrocław, Grudziądz, Chełmno, Sokół I Bydgoszcz, straż pożarna, Kółko Rolnicze, Tow. Czeladzi Kat., Podoficerowie rez., Powst. i Woj., K. S. „Pogoń", Bractwo Strzeleckie, Harcerze, Tow. Przemysłowców itd.

Udekorowano potem 30 zasłużonych członków „Krzyżem Hallerowskim", na których cześć wzniósł p. generał okrzyk „Niech żyją"!

Nastąpiła defilad przed nowym sztandarem i przed generałem.

O godz. 12.30 rozpoczął się obiad, przy dźwiękach orkiestry 59 pp., którą dyrygował p. kpłm. Szpulecki. W czasie spażywania wygłoszono toasty: pan generał na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, p. Nowak, przewodniczący Rady Miejskiej na cześć gen. Hallera, p. pułk. Krzyżanowski na cześć gen. Hallera, p. Ślachciak na cześć pana Prezydenta, p. kapt. Dr. Piziewicz na cześć gen. Hallera, p. Trzciński z Świerkówca, p. Płoszyński, członek Magistratu, Ziółkowski, zast. starosty, oraz Kowalski, prezes Hallerczyków placówki inowrocławskiej. Obiad odbył się w świeżo odrestaurowanej sali domu Katol. im. ks. Wawrzyniaka.

Z PROWINCJI.

Ostrożność Banku Polskiego w Poznaniu.

Toruń. (AW). Policja śledcza w Toruniu przytrzymała wczoraj dwie kobiety, które, jak się okazało, okradły naczelnika oddziału Banku Polskiego w Poznaniu. Przy tej sposobności wyszło na jaw, że Bank Polski w Poznaniu na skutek niejasnej sytuacji, wywołanej wypadkami warszawskiemi, wypłacił swym urzędnikom zaliczki w wysokości dwumiesięcznych poborów.

Nadużycia w Emerytalnej Kasie Kolejowej w Poznaniu.

Poznań. (A. W.) Od szeregu dni bawi tutaj komisja ministerjalna, która przeprowadza śledztwo w sprawie nadużyć w kolejowej kasie emerytalnej. Rewizje przeprowadza się również we wszystkich oddziałach kasy emerytalnej, a nawet w kolejowej kasie chorych. Aresztowano niejakiego Stanisława Romanowskiego, kontrolera drogowego, który był prywatym doradcą technicznym w kasie emerytalnej.

Ofiary walk w Warszawie.

Ranni:

Józef Zawodny, plutonowy 58 pp.
Stefan Kazimierczyk, chorąży 58 pp.
Feliks Michalak, szeregowiec kompanji przybocznej (Poznań).

GÓRKA KLASZTORNA, pow wyrzyski. (Odpust). Na dzień 24 bm. tj. w drugie święto Zielonych Świątek przypada w Górce Klasztornej główny odpust, ściągający zwykle liczne tłumy pobożnych pątników. Przeto — wcelu ułatwienia pielgrzymki — rektorat miejscowy w porozumieniu z Dyrekcją Kolejki pow. wyrzyskiego ogłasza, że pociągi w dniu odpustu będą kursowały w porządku następującym:

Odjazd z Nakła o godz. 6 m. 30 rano;
Przyjazd do Łożenicy o godz. 9-tej;
Odjazd z Łobżenicy o godz. 16-tej;
Przyjazd do Nakła o godz. 18.30.
Odjazd z Białośliwia o godz. 6-tej;
Przyjazd do Łobżenicy o godz. 8.42;
Odjazd z Łobżenicy o godz. 17-tej;
Przyjazd do Białośliwia o godz. 19.30;
Odjazd z Witosławia o godz. 6.35;
Przyjazd do Łobżenicy o godz. 7.47;
Odjazd z Łobżenicy o godz 17-tej;
Przyjazd do Witosławia o godz. 18.15.

Prócz tego będzie czekał w Osieku autobus o godz. 6.40 rano i odwoził z Łobżenicy według życzeń publiczności.

KRUSZYN (Obchód 3 maja). Dzięki tow. „Sokół" obchodzono święto narodowe 3 Maja bardzo uroczyście. O godz. 4 po poł. sformował się wspaniały pochód i wyruszył do sąsiedniego Zielończyna, skąd pochód udał się szosą z powrotem do Kruszyna na salę p. Sukowskiego, gdzie odbyła sią uroczysta akademja. Sala przepełniona była gośćmi z sąsiednich wiosek; wstęp był wolny. Bardzo piękne śpiewy chóralne, deklamacje dzieci szkolnych oraz odczyt o Konstytucji 3 Maja nagrodzono gromkiemi oklaskami. Wspaniale wypadły również występy miejscowych sokołów i sokolic, wreszcie odegrały dzieci szkolne obraz sceniczny pt. „Hołd Polsce". Piękna ta uroczystość, długo pozostanie w pamięci uczestników.

Inowrocław.

Kradzież roweru. Dnia 18 bm. p. Nowikowi z ul. Poznańskiej skradziono rower, pozostawiony na ul. Podolskiej.

Nieudana wyprawa. Dnia 19 bm. przed gmachem magistratu miasta Inowrocławia zjawiła się grupa robotników z łopatami, pracujących przy budowie stadjonu sportowego obok solanek, których policja natychmiast rozgoniła. Robotnicy ci, jak mówiono, stawili się na rozkaz radnego Głowackiego (socjalisty) który miał udać się jako delegat do prezydenta miasta i żądać dla nich podwyższenia zarobków. Jednakże po długim oczekiwaniu radny Głowacki się nie stawił — robotnicy zawiedzeni rozeszli się do domów. Złośliwi twierdzą, że radny G. uciekł.

LISEWO KOŚCIELNE. (Zebranie Chrz. Z. Z.) W Wniebowstąpienie Pańskie odbyło się zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. pod przewodnictwem p. Wesołowskiego. Referat wygłosił sekretarz Krzemianowski z Inowrocławia. Prelegent w godzinnem przemówieniu scharakteryzował sprawy ekonomiczne, gospodarcze, zarobkowe, emigrację itd. W dyskusji wszyscy godzili się z wywodami referenta i wyrażali życzenie, aby podobne zebrania dykusyjne były urządzane częściej. W końcu sekretarz Krzemianowski zapoznał zebranych z obecną sytuacją polityczną.

Z Gniezna.

Zapowiedziany na ub. niedzielę bieg na przełaj, który rok rocznie urządza tut. Klub Sportowy „Stella" nie odbył się z powodu zaprowadzonego stanu wyjątkowego.

„Dziennik Bydgoski" rozpowszechnia się w Gnieźnie i okolicy coraz bardziej. Świadczy o tem już chyba fakt ten, że Tow. „Ruch" na tut. dworcu podwyższyło dzienną liczbę egzemplarzy z 30 na 90 sztuk, które jeszcze w dniu nadejścia —o godz. 7 wieczorem — sprzedane zostają. W filjach na mieście rozchodzi się „Dziennik" w setkach egzemplarzy.

Skórę wartości 300 zł. skradziono z dnia 18 na 19 bm. z zamkniętej szafy w fabryce Szmelinga przy ul. Trzemeszeńskiej.

Nowe miasta i byłe miasteczka w zachodniej Polsce

Nadanie praw miejskich gminom: Gdynia, Czersk i Nowe Skalmierzyce, zachęciło autora do poniższych uwag:

Na niespełna jeden miljon mieszkańców Pomorze miało dotychczas 28 miast, zaś na Wielkopolskę, mającą prawie dwa miljony ludności przypada czterykroć większa liczba miast i miasteczek, bo razem około 120. Pod panowaniem pruskim znaczna ilość miast, nie mogąc się jako takie utrzymać, różniąc się zresztą mało od zwyczajnej wsi, zrzekło się praw miejskich; lecz i tak sporo jest w Wielkopolsce komun, wiodących żywot spokojny a nawet ospały — dotyczy to przeważnie jednostek, położonych w sąsiedztwie większych i handlowo rozwiniętych centr.

Rynarzewo np. w sąsiedztwie uprzemysłowionej Bydgoszczy, skasowało targi, ponieważ okazały się zbyteczne, a zatrzymało tylko doroczne jarmarki. Bnin — dawniej zwany też Bniały — leży tak blisko Kórnika, że nie rozwija się zupełnie. Bnin liczył 1842 r. 1329 mieszkańców, a przed wojną, 70 lat później, tylko 13 dusz więcej. W tym samym czasie spadła liczba mieszkańców Kórnika w pobliżu Poznania, z 2714 na 2544. Tak samo Podgórz, przedzielony Wisłą od szybko rozwijającego się Torunia, walczy z trudnościami o swe istnienie jako miasto samodzielne i niezależne. Kurzętnik zaś wyzbył się z końcem ub. stulecia praw miejskich, nie mogąc spółzawodniczyć z powiatowem Nowem Miastem, oddalonem zaledwie o 2 kilometry. Będąc w krytycznem położeniu gospodarczem, zgodziła się obecnie historyczna Oliwa na przyłączenie do Gdańska, które na mocy zawartych układów nastąpi oficjalnie dnia 1 czerwca br. W historji miasta Łasina zapisano jako szczegół, że owa miejscowość, skreślona 1833 r. z rzędu miast, dnia 24 grudnia 1860 r. odzyskała — niby to w upominku gwiazdkowym — z powrotem dawne przywileje miejskie.

Na szosie Wielichowo — Kębłowo, na zachód od Poznania, napotykamy na taką anomalję, że w promieniu zaledwie 25 kilometrów położonych jest aż pięć miast: Wielichowo, Rakoniewice, Roztarzewo i Kębłowo. Żadne z tych miasteczek, prócz Wolsztyna, które jest miastem powiatowem, nie ma oczywiście i na przyszłość widoków znaczniejszego rozwoju, lecz miasteczka te powstały, mają zagwarantowane prawa i są zadowolone ze swego losu.

Pomorze, mające stosunkowo mało miast, nie posiada właściwie żadnych komun wiodących żywot suchotniczy. W tej dzielnicy jest poza tem wiele znacznych gmin wiejskich o wyglądzie miast, ruchliwych i zasobnych, jak: Jabłonowo, Kartuzy, Brusy, Drzycim, Warlubie, Komórsk, Jeżewo i t. d. Zaszeregowanie Gdyni i Czerska w poczet miast niewątpliwie schlebiać i uśmiechać się będzie ambicji owych gmin, mających ożywione jarmarki a w części nawet i targi.

Degradacje miast zachodziły na Pomorzu tylko wyjątkowo, w Poznańskiem natomiast, a szczególnie w okolicy Gniezna, dość często, ponieważ miejscowości te jako miasta nie miały właściwej racji bytu. Gniezno jako siedziba Prymasa Polski i miasto znaczniejsze, posiadające najwspanialszą katedrę w Polsce, przechowującą zwłoki męczennika św. Wojciecha, stało się niejako centrum życia religijnego. Do Grodu Lecha szły liczne pielgrzymki ze wszystkich stron Polski, aby złożyć hołd w przepięknej trumnie złożonym relikwiom św. patrona najstarszej dzielnicy państwa i kolebki narodu. Przed grobem św. Wojciecha pokłonił się 1411 r. Władysław Jagiełło po zwycięstwie Grunwaldzkiem. Pielgrzymki więc i liczne rzesze pątnicze oraz widoki na zysk przyczyniły się zapewne niejednokrotnie do lokacji miast.

Z nastaniem jednak w okresach czasu zmian, pogorszyły się warunki bytu owych komun i niejedno miasto, jak Kiszkowo, Żydowo, Żerniki, Mielżyn, Wilatowo i Kwieciszewo, odstąpiły od przywilejów. Sporo miast, jak Rogowo, Łekno, Łopienno, Gąsawa i Powidz liczy obecnie przeciętnie 1000 dusz.

W innych okolicach Wielkopolski spotykamy stosunkowo mało byłych miast, jak np. Radolin p. Trzcianką, Nowymost p. Wronkami, Piaski p. Gostyniem, Zaborowo i Dubin.

Za czasów niepodległości w Poznańskiem znaczna ilość gmin wiejskich nabyła drogą pośrednią, to znaczy przez włączenie, prawa miejskie. I tak — kiedy Niemcy lata biedzili się np. nad rozwiązaniem kwestji przedmieść Bydgoszczy, wcielono jednem pociągnięciem pióra cały szereg gmin, liczących od 2000 do 9000 dusz, do tegoż miasta: i powstała Wielka Bydgoszcz miasto, liczące obecnie przeszło 100.000 dusz. Podobną operację wykonał Poznań ub. roku, rozszerzając peryferje miasta po za Winiary, Główne, Starołękę i Zegrze. W ostatnim zaś czasie tak samo i Gniezno uchwaliło przyłączenie kilku większych wiosek.

Mówiąc o byłych miastach, nie trzeba zapominać, że pozostałe miasta dzielnic zachodnich świetnie się rozwinęły, tylko część małych miast nie mogła skorzystać z dobrodziejstw postępu, bo była zbyt opanowana przez żydostwo. Niemiec Willamowitz von Möllendorf pisał przed 60 laty, że w miastach, w których żydostwo w zwartych zamieszkiwało masach, panował brud i wstrętny smród (entsetzlicher Gestank). A jak miło i dobrze nam dzisiaj bez tych pejsatych sąsiadów!? W naszem leży ręku, ażeby i w przyszłości miasta nasze i miasteczka pozostały polskie, schludne i uczciwe.

Złoty zegarek do odebrania. Policja śledcza w Lesznie, województwie Poznańskiem odebrała pewnemu osobnikowi damski złoty zegarek nr. 94908. Ponieważ przytrzymany nie mógł udowodnić pochodzenia zegarka, przeto zachodzi podejrzenie, że zegarek ten pochodzi z kradzieży. Zainteresowani zechcą zgłosić się do policji.

O wekslu. Nakładem księgarni W. Lebiedziński, ul. Chrobrego, wyszła drukiem książka o wekslu, której autorem jest p. Władysław Salmonowicz, tut. sędzia powiatowy. Książka zawiera 56 stron druku. Treścią książki jest przystępny wykład prawa wekslowego na podstawie nowej ustawy wekslowej z dnia 1 stycznia br., zajmujący się głównie praktycznemi przepisami prawa wekslowego. W tym też celu autor posługuje się 14 wzorami w tekście. Książka przeznaczona jest do użytku kupców, przemysłowców i urzędników bankowych czyli dla wszystkich, którzy z wekslami mają do czynienia.

Bieliznę i garderobę wartości około 7000 zł., skradzioną gospodarzowi p. Emilowi Jahnkiemu z Pyszczynka pod Gnieznem w nocy z dnia 12 na 13 bm. odnaleziono w jednym ze stogów, stojących na terenie Pyszczynka. Sprawców niewątpliwie policja wykryje.

Poznań.

— **Z Uniwersytetu Poznańskiego.** Dyplomy nauk ekonomiczno-politycznych z tytułem magistra uzyskali pp.: Kazimierz Stefan Janczewski, urodzony w Błaszkach, Henryk Antoni Marjan Mańkowski z Winnogóry, Konstanty Koźmiński ze Zharka na Podhalu, Jan Jakób Wawrzyniak z Poznania i Leopold Jan Kupka z Nowego Sącza. Dyplom nauk prawnych z tytułem magistra uzyskał P. Włodzimierz Krzywoszyński ze Środy.

— **Ruch kolejowy normalny.** Z dniem wczorajszym podjęty został ruch pociągów pospiesznych, osobowych i towarowych na odcinku Skalmierzyce — Warszawa, wobec tego wszystkie linje do Warszawy są wolne.

— **Natrafiono na pokłady węgla.** Przy wierceniu studni na podwórzu mleczarni przy ul. Ogrodowej 14 natrafiono na głębokości około 100 m. na cieńki pokład węgla brunatnego. Nie jest to wcale niebywałem odkryciem, gdyż na terenie Poznania wszędzie w pewnej głębokości znaleźć można lignit, tj. węgiel brunatny. Zbadali już Niemcy, że wszędzie w Poznaniu pod pokładem diluvium napotyka się t. zw. pstry ił poznański, pod nim zaś w miocenie znajduje się niemal wszędzie lignit.

POZNAŃ. (Wyłowiono w Warcie zwłoki 3-letniego chłopczyka). Wyłowiono w Warcie zwłoki 3-letniego Henryka Leśnego, który bawiąc się przed kilku dniami na bulwarze w pobliżu ul. Szyperskiej spadł ze schodów do Warty i utonął między szkutami. Zwłoki znaleziono w pobliżu miejsca nieszczęśliwego wypadku.

OSTRÓW. W walkach pod Warszawą zginął znany sportowiec śp. Stanisław Ziębowicz z Ostrowa który pełnił służbę w przybocznej straży Prezydenta Rzeczypospolitej w randze wachmistrza.

Postanowienie Zjednoczenia Bractw Strzeleckich.

Z uwagi na wytworzone ciężkie położenie, w którem znalazł się niespodziewanie cały naród polski, zarząd Zjednoczenia Bractw Strzeleckich Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił na dzisiejszem posiedzeniu:

„**Bractwa Strzeleckie wstrzymują się od tradycyjnych strzelań zielonoświątecznych,** ze względu na ogólnie przejmującą żałobę narodową, nie uchylając się jednakże od nabożeństw brackich."

Uchwała powyższa obowiązuje wszystkie zjednoczone Bractwa Strzeleckie.

Bractwo Poznańskie i Bydgoskie powzięło tę samą uchwałę.

Zarząd Zjednoczenia:
Dr. Z. Głowacki, prezes.

Z POMORZA.

CHEŁMNO. (Wybuch granatu). Rolnik Józef Rutkowski z Osnowa znalazł przy pracy w polu w pobliżu studni garnizonowej stary niemiecki granat kalibru 7,5. Chcąc pokazać siłę wybuchu znajdującym się w pobliżu żołnierzom rzucił granat o kamień. Skutek czynu był straszny. Pocisk wybuchł, zabijając na miejscu Rutkowskiego i raniąc bardzo poważnie strzelca konnego Maksymiljana Dobka i konia.

ŚWIECIE. W tut. szpitalu powiatowym zmarł St. Kosub, który odstawiony został do niego z raną od postrzału w głowę. Śmierć jego spowodowało ciężkie uszkodzenie czaszki.

CHEŁŻMA. Miejscowa gazeta donosi, że ktoś z Chełmży pozwolił sobie na bardzo nieładny żart, za który mu pewnie przyjdzie odpokutować, gdyż policja tą sprawą się zajęła. Oto odnośna osoba przysłała do „Dziennika Bydgoskiego" ogłoszenie i notatkę, że w Chełmży zmarł prof. gimn. p. Jan Rywak. Tymczasem p. Jan Rywak nie tylko żyje, lecz jest zdrów i pełni swą służbę. Gazeta, którą się w tak brzydki sposób oszukuje, nie ma w tem winy, jeżeli takie nieprawdziwe rzeczy zamieszcza. Ale podobne studenckie żarty zasługują na stanowcze potępienie i na miano „iście psich figlów".

GRUDZIĄDZ. (Powrót 64 pp.) Ubiegłej nocy powrócił do Grudziądza 64 pp., który wyjechał w czwartek ub. tygodnia do Warszawy i brał udział w walkach po stronie wojsk rządowych. W walkach tych pułk poniósł małe straty.

BRODNICA. (Odważny czyn). Narażając własne życie wyratował ogrodnik Roman Marchewka dwoje dzieci od utonięcia. Bawiły się one nad Drwęcą. Czteroletnia dziewczynka Piotrowska straciwszy równowagę wpadła do rzeki. Pięcioletni Gołaszewski chcąc ją ratować, sam począł tonąć. P. Marchewka rzucił się w nurty rzeki i oboje dzieci wydobył z toni.

OBODOWO. (Nowe towarzystwo Powstańców i Wojaków). Dnia 13 bm. zwołano zebranie organizacyjne Tow. Powstańców i Wojaków, które zagaił p. Korda, wykazując cel i ważność Tow. Powst. i Woj. Przewodniczył p. Witkowski, który też wygłosił obszerny referat na temat: „Powstaniec Polski i co Jej winniśmy". Przemawiali pp. Ruchmiewicz, Korda i Ferożyński. Do zarządu weszli: p. Kałduński — prezes, zawiadowca stacji p. Rybiński — sekretarz, p. Cylka — komendant.

SMĘTOWO. Donoszą nam, że uroczystość 3. Maja odbyła się według programu i wypadła wspaniale.

JASTARNIA. (Łazienki). Wydział powiatowy ustalił nieodwołalnie już budowę nowoczesnej łazienki i zlecił takowe firmie I. Pillar w Starogardzie. Otwarcie tych łazienek ma nastąpić 1 lipca. Będą one obszerniejsze, ponieważ w ub. roku w Helu wybudowane okazały się w praktyce za małe iza ciasne. Łazienki będą ustawione w pobliżu masztu sygnałowego na wydmach zupełnie nad otwartem morzem. Inicjatorem tego projektu jest tutejszy budowniczy powiatowy p. Mroczkowski.

Toruń.

Jeszcze o rozłamie w Endecji. Dziwny fakt wycofania artykułu, pisanego przez prezesa Z. L. N. tut. Dr. Ossowskiego w ostatniej chwili przed wysłaniem nakładu rzuca ciekawe światło na stosunki panujące w kołach tutejszych endeków. Artykuł trzymany w tonie bardzo spokojnym mówi o przywróceniu spokoju w kraju. Ponieważ jednak p. Sacha, naczelny redaktor tego pisma, nieznający zresztą nastrojów tut. ludności zupełnie, jako mąciciel spokoju, zagorzały przeciwnik Piłsudskiego, woli krew przelewać aniżeli dopuścić do uspokojenia ludności, nie na rękę mu był ten artykuł. Oznacza to kompletny rozłam między władzami wojewódzkiemi Z. L. N. a przedstawicielami klubu poselskiego.

Konfiskata pism warszawskich. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych policja tutejsza zatrzymywała wszystkich chłopców i poszukiwała u kolporterów wczorajszego numeru Rzeczypospolitej, który miał ulec konfiskacie. Rozkaz taki wydany został przez województwo.

Przejechanie i wypadek automobilowy. Onegdaj przejechany został przez samochód wojskowy robotnik tramwajowy niej. Ob. Antoni zam. przy ul. Bydgoskiej 66. W tym samym dniu najechała autodorożka nr. 39 na ul. Bydgoskiej niej. Stefańskiego, którego odstawiono do szpitala.

Powrót oddziałów z frontu pod Warszawą. Wczoraj wieczorem i w nocy powracały do swych garnizonów przez Toruń 64 pp. i 67 pp. z Brodnicy. Żołnierzy witano podczas jazdy entuzjastycznie. Jak się dowiadujemy, powrót oddziałów został przyspieszony ze względu na niepewność granicy polsko-niemieckiej.

Do naszych Toruńskich abonentów. Z powodu opóźnionego przysłania części nakładu nie mogliśmy wczoraj do niektórych punktów dostarczyć naszego pisma. Przepraszamy za te niepunktualność spowodowaną przez opóźnienie kolejowe. Niedostarczone wczoraj gazety, odnośnym abonentom dzisiaj zostały doręczone.

Grudziądz.

Wystawa okręgna prób i wzorów przemysłu krajowego pod protektoratem Pomorskiej Izby Przemysłowo Handlowej została urządzona w salach hotelu warszawskiego; wystawa obejmuje około 200 firm wielkiego i drobnego przemysłu w Polsce, a celem jej jest szerzenie wiadomości wśród społeczeństwa o wyrobach w naszym kraju. Wystawa przybyła z Gdańska, gdzie brała udział w Międzynarodowej Wystawie Eksportowej.

Oględziny wałów nadwiślanych. Komisja, składająca się z delegatów polskich i niemieckich, odbędzie niebawem pod przewodnictwem starosty Ossowskiego, obecnie w Wejherowie, oględziny grobli prawego brzegu Wisły. Odjazd na statku rządowym nastąpi w Grudziądzu a zakończenie oględzin w Białej Górze po stronie niemieckiej, naprzeciw Gniewu.

Śmiertelny wypadek na dworcu. Handlarz Jakób Langleben z Warszawy, chcąc na tutejszym dworcu wsiąść do warszawskiego pociągu, będący już w pełnym biegu, pośliznął się i wpadł pod koła pociągu. Langleben doznał ciężkich obrażeń cielesnych i krótko po wypadku zakończył życie.

Dzisiejsze dzieci. Dwunastoletni Edwin Pawłowski, skradł swoim rodzicom 500 zł., i uciekł z domu w niewiadomym kierunku.

Ze zlotu Stowarzyszeń Młodzieży. w Radzynie.

W niedzielę, dnia 16 bm. spokojne, ale uroczo położone miasteczko Radzyn było świadkiem wspaniałej uroczystości młodzieży. Staraniem Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w porozumieniu ze Związkiem Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na Pomorzu, odbył się tu zlot Stow. Młodzieży z Grudziądza św. Krzyż w liczbie 131, Gruty w liczbie 40, Słupa w liczbie 25, Wąbrzeźna w liczbie 10, Okonina w liczbie 23 oraz miejscowe Tow. Powst. i Woj. wraz ze swym oddziałem Młodzieży Wojackiej w liczbie około 120. O godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo. Sumę celebrował ks. proboszcz Wojciechowski z Radzyna. Kazanie wygłosił ks. wikary Lewandowski z Radzyna.

Po nabożeństwie nastąpił pochód przez miasto i defilada na rynku. O godz. 12-tej nadjechał generalny sekretarz Związku, odbierając raport od kierownik stowarzyszeń i udał się do kuchni polowej, wystawionej dzięki staraniom burmistrza p. Kirsteina i ofiarności obywatelstwa m. Radzyna. Od godz. 2 do 4 odbywały się zawody w piłkę nożną między Stow. Grudziądz i Młodzieżą Wojacką Radzyn z wynikiem 5:0 na korzyść Stow. Grudziądz. Potem nastąpił koncert. W międzyczasie urządzono bieg międzystowarzyszeniowy na odległość 640 m. Pierwszy przybiegł do mety drh. Bronisław Tomaszewski z Okonina, przebiegając tę przestrzeń w 2 min. 52 sek., drugi zaś drh. Jan Grajewski z Radzyna w 2,55 min. Pierwszy uzyskał dyplom i nagrodę, ofiarowane przez Związek Stowarzyszeń, drugi dyplom i nagrodę, ofiarowane przez miasto Radzyn.

Starogard.

Śp. Wojciech Klaszyński, komisarz kontroli skarbowej w Starogardzie zmarł onegdaj.

Drugi pułk szwoleżerów przybył już do naszego miasta. Z powodu wypadków warszawskich oficjalne jego przyjęcie przez miasto zostało odroczone.

Z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej. W poniedziałek, 18 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej.

Przewodniczący podał do wiadomości, iż Sąd Administracyjny w Toruniu odrzucił skargę p. Adama Tarkowskiego, w sprawie unieważnienia ostatnich wyborów do Rady Miejskiej. Ponieważ p. T. zarzucił niektórym radnym z obozu robotniczego brak znajomości języka polskiego w piśmie, powstało między zainteresowanymi radnymi wielkie oburzenie. Jak słychać, radni ci zamierzają podobno zaskarżyć p. T., o obrazę, wzgl. zniewolić go do odwołania obelgi publicznie przez miejscowy dziennik.

Zgodzono się na uchwałę Magistratu w sprawie uboju eksportowego przez pewną firmę gdańską w tutejszej rzeźni. Przy tej sposobności uchwalono wysłać protest do p. wojewody przeciwko wywozowi nierogacizny zagranicę.

Uchwalono podwyższyć płace robotników i monterów gazowni. Z okazji 25 lecia przyznano wszystkim pracownikom gazowni jednorazową gratyfikację w wysokości miesięcznej pensji. Gratyfikację ma otrzymać również p. burmistrz jako decernent gazowni.

Jako subwencję dla Macierzy Szkolnej w Gdańsku uchwalono 50 guld. gd. Wniosek o subwencję dla budowy domu akademickiego w Poznaniu odroczono. Również odrzucono wniosek Stow. Urzędników P. S. K. o udzielenie subwencji na zakup sztandaru.

Uchwalono nadal wydawać biednym dzieciom śniadania. Na ten cel uchwalono 200 zł. miesięcznie.

Uchwalono zaciągnąć 16.000 zł. na prace doraźne dla bezrobotnych.

Uchwalono utworzyć przymusowy obwód kominiarski na miasto Starogard. Omawiano również sprawę konwersji kredytu budowlanego na długoterminową pożyczkę hipoteczną. Obruszano się na wygórowane żądanie Banku Gospodarstwa Krajowego. Bank ten, domaga się zamiany owej pożyczki (chodzi tu o 30.000 zł.) na pożyczkę hipoteczną w złotych w złocie, po 12 procent. Uchwalono wedle możności zaciągnąć pożyczkę prywatną, i ów dług jaknajrychlej spłacić. Do komisji weryfikacyjnej wybrano p. Krausego, do komisji budowlanej p. Bębenka Alojzego, do kom. przysposobienia statutu p. sędziego Muellera, do kom. odwoławczej p. Fabiga, do kom. organizacyjnej p. Bębenka, do kom. kasy oszczędności p. Kawkę.

W wolnych głosach poruszono sprawę nietaktownego zachowania się świeżo przybyłych tu szwoleżerów wobec ludności cywilnej. P. burmistrz przyrzekł sprawę przedstawić dowódcy pułku.

Z Tczewa.

Z działalności okręgowego Zarządu Sokolstwa. Z chlubą zaznaczyć możemy, że sokolstwo w Tczewie jak i w powiecie rozwija się szybko. O ile idzie o powiat to rozrost sokolstwa zawdzięczać należy intensywnej działalności zarządu okręgowego Sokolstwa, obejmującego powiaty: tucholski, gniewski i starogardzki. W ostatnim czasie członkowie Zarządu Sokolstwa okręgowego w Tczewie w osobach pp. Grzankowskiego, Szczepanowskiego i Styczyńskiego odbyli lustrację sokoła w Gniewie. W ostatnim czasie dokonano w Gniewie wybory. W skład nowego zarządu weszli pp.: Feliks Zlemkowski jako prezes, Józef Łuszpiński jako sekretarz, Feliks Tramowski jako skarbnik i Schroeder jako naczelnik. Trafny wybór nowego zarządu, według słów członków zarządu okręgowego, daje wszelką gwarancję, iż praca pójdzie raźno i zdoła ożywić tak pożyteczne dla państwa i społeczeństwa towarzystwo, jakiem jest towarzystwo gimnastyczne „Sokół".

Tczew wobec wypadków warszawskich. Wypadki warszawskie wywołały u nas niemiły wstrząs. Było to zresztą do przewidzenia. Rada Miejska i Magistrat miasta są ścisłym wyrazem nastroju miejscowej ludności, broniącej praworządność państwa i dotychczasowego porządku.

Maturzyści. Na skutek odbytych w dn. 14 i 15 bm. egzaminów dojrzałości, komisja egzaminacyjna pod przewodnictwem naczelnika wydziału szkolnictwa średniego Pomorskiego Kuratorjum Szkolnego p. Świderskiego przyznała świadectwa dojrzałości abiturjentkom miejscowego gimnazjum żeńskiego pp.: Zofji Kieleckiej, Irenie Karpowiczównej, Adeli Hugetównie, Marji Prabuckiej i Marji Radeckiej jak również pp.: Wojciechowi Zielińskiemu, Janowi Thilowi, Zbigniewowi Radeckiemu, Rudolfowi Poppowi, Józefowi Najmole, Józefowi Kiełbratowskiemu, Brunonowi Kozierzewskiemu, Konradowi Binkowi, Leonowi Błaszkiewiczowi, Czesławowi Gogółkiewiczowi, Kazimierzowi Góralskiemu Bernardowi Hinzowi i Mieczysławowi Herzowi.

Z Chojnic.

Teatr grudziądzki w Chojnicach. Po długich miesiącach doczekaliśmy się nareszcie biesiady teatralnej. Zjechał do nas bowiem Teatr Miejski z Grudziądza i w sali p. Januszewskiego wystawił dwie sztuki a mianowicie: o godz. 4 po poł. komedję w 3 aktach Fredry „Gwałtu co się dzieje" i o godz. 8 wiecz. wesołą farsę w 3 aktach Arnolda „Don Juan mimowoli". Po południu sala była szczelnie wypełniona, zaś wieczorem tylko do połowy. Jestto smutny objaw, że wielu woli pójść do kina niż do teatru, ale są też i tacy, którzy uczęszczają na wieczorki niemieckie, a stronią od wszystkiego co polskie. Bądź co bądź artyści odnieśli sukces moralny a także częściowo i materjalny.

Zebranie Polskiego Związku Kolejowców odbyło się w lokalu p. Jaždżewskiego przy licznym udziale członków. Zebraniu przewodniczył prezes p. Roman Szmelter. Po przeczytaniu przez sekretarza p. Radomskiego protokółu z ostatniego zebrania, pp. Bryłowski i Grzonkowski wygłosili sprawozdanie ze zjazdu okręgowego delegatów P. Z. K. odbytego w dniach 24 i 25 kwietnia rb. w Toruniu. Sekretarz p. Radomski przeczytał okólniki i zarządzenia D K. P. i zarządu głównego, poczem omawiano drobne sprawy bieżące.

Samobójstwo. Były pracownik fabryki likierów i wódek A. Kaźmierski odebrał sobie życie w Działdowie odkręciwszy w mieszkaniu kurki gazowe. Co go do tego kroku popchnęło, nie wiadomo. Denat liczył 30 lat i był kawalerem.

Konkurs bałtycki.

Instytut Bałtycki w Toruniu, chcąc podnieść zainteresowanie kraju problemem bałtyckim, ogłasza niniejszem konkurs na pisanie pracy na jeden z tematów, poniżej wymienionych. Cztery najlepsze prace otrzymują nagrody 400, 300, 200 i 100 zł., a, o ileby zostały ogłoszone drukiem, nadto honorarjum autorskie.

Prace mają być objętości 2 do 4 arkuszy druku, pisane czytelnie lub na maszynie. Pewnych wskazówek w tym względzie udziela także Instytut.

Biorący udział w konkursie, winni swą pracę nie podając nazwiska, zaopatrzyć godłem i położyć je także w osobnej, zamkniętej kopercie, kryjącej nazwisko i adres autora.

Prace nadsyłać należy do końca września br. na ręce dyrektora Instytutu Bałtyckiego, w Toruniu, Stanisława Srokowskiego, ul. Bydgoska nr. 90.

Przyznane nagrody natychmiast po orzeczeniu Sądu Konkursowego, którego skład niebawem zostanie ogłoszony, wypłaci skarbnik Instytutu, senator Dr. Steinborn w Toruniu.

Tematy:

1) Wpływ ujemny lub dodatni na rozwój przemysłu drzewnego w Polsce eksportu drzewa przez Królewiec i Kłajpedę;
2) Sieć kolei żelaznych nad Bałtykiem ze stanowiska handlowego i wojskowego;
3) Polski handel na Bałtyku i jego drogi;
4) Udział międzynarodwego hadlu na Bałtyku, z szczególnejszem uwzględnieniem Gdańska i Gdyni;
5) Jakiej potrzeba nam floty handlowej i jak do niej przyjść;
6) Skutki polityczne nieistnienia polskiej floty handlowej;
7) Rybołóstwo polskie na Bałtyku i jego rola w ogólnej gospodarce Polski;
8) Polski eksport zamorski w latach 1920—1926;
9) Dobałtyckie drogi rzeczne, charakterystyka ich i waga handlowa;
10) Handel polski na Bałtyku w razie wojny;
11) Związek duchowy Polski z Prusami Wschodniemi;
12) Nowsza publicystyka wschodnio-pruska o Polsce i jej sprawach;
13) Studenci Mazurzy na uniwersytecie Królewieckim niegdyś a dzisiaj;
14) Okresu rozwoju i zaniku zaludnienia polskiego na pobrzegach basenu Bałtyku.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A S. Osie. Na razie nie możemy korzystać z Pańskich usług.

Te — De Poznań. Nie umieścimy.

Co wolno wywozić z Gdańska? Pomorska Izba Skarbowa komunikuje, że osobom powracającym z obszaru W. M. Gdańska do Polski wolno przewieźć bez opłaty z towarów podległych podatkom pośrednim i monopoli: piwa 2 litry, wód miniralnych 2 litry, wina 1 litr, cygar 25 sztuk albo 50 papierosów albo 50 gr. tytoniu, zapałek 10 pudełek, środków do oświetlenia 2 sztuki tego samego rodzaju, drożdży 200 gr..

W obrocie nadgranicznym: soli 250 gr., cygar 25 sztuk lub papierosów 100 sztuk albo tytoniu 100 gramów, gilz albo bibułek do papierosów 100 sztuk.

* Na przewóz większej ilości tych towarów potrzebne jest zezwolenie władz skarbowych, wzgl. urzędowe przekazanie.

Ze zjazdu okręgowego Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Bydgoszczy.

Wśród zawieruchy w kraju, w chwili bratobójczej walki — odbywał się w Bydgoszczy w niedzielę, dnia 16 bm. Zjazd Okręgowy Chrześcijańskiej Demokracji. Zastanawiano się w ostatniej chwili, czy nie należy Zjazdu odwołać ze względu na położenie, jednakże tylko z powodu stanu wyjątkowego zrezygnowano z wiecu zapowiedzianego, natomiast Zjazd odbył się podług programu, z tą tylko zmianą, że referaty posła Marciniaka i X. dra Mirka z powodu ich nieprzybycia na Zjazd, nie zostały wygłoszone.

Wstępem do Zjazdu było nabożeństwo w kościele Farnym, odprawione na intencję Zjazdu przez X. dyr. Filipiaka, który po Mszy św. przemówił do zebranych członków i sympatyków w bardzo podniosłych słowach, wskazując na obowiązki obywatelskie Polaka-chrześcijanina w życiu społecznem.

W sali „Ogniska" o godz. 10-tej 45 min. zagaja Zjazd prezes Rady Powiatowej p. prof. Kaźmierczak, witając licznie zebranych delegatów i sympatyków, oraz przybyłego na Zjazd p. posła Bigońskiego.

Zebrani delegaci (zapisanych było obecnych 64 i z pewnem zadowoleniem stwierdzić nam należy, że mimo trudnej chwili, najodleglejsze powiaty dość licznie swych przedstawicieli na Zjazd wysłały, dominował powiat inowrocławski, który wysłał jako przedstawicieli członków z sfer robotniczych) — przyjęli porządek obrad i zatwierdzili prezydjum Zjazdu, w którego skład weszli pp.:

Jan Cywiński — jako marszałek;

Prof. Kaźmierczak — wicemarszałek;

Kazimierz Kałdowski i Antoni Gołąbek — jako protokolanci;

Rektor K. Beyer, radca H. Kaszubowski, Jan Kotecki, Nikodem Suplicki, Michał Dzbański i Franciszek Dyks z Wtelna — jako radni.

Do Komisji-Matki powołano pp.: Jana Cywińskiego, Franciszka Smolińskiego, Marcina Langnera — z Bydgoszczy; Ludwika Mroza z Koronowa, Józefa Ogórka z Szubina, Edmunda Frykę z Siernieczka i Stanisława Radtkiego z Rucewa.

Po ukonstytuowaniu się przezydjum, udziela marszałek p. Cywiński, głos sekretarzowi okręgowemu p. A. Gołąbkowi, który w blisko godzinnym referacie przedstawił **stan organizacyjny w okręgu bydgoskim**, przechodząc od początku działalności Stronnictwa Chrześc. Narodowego Pracy (Chrześc. Demokracji) od roku 1920 do dnia dzisiejszego. Wspomina o wyborach do Sejmu i Senatu z 8-ką, i jakie dla tutejszego okręgu wynikły zadania w ubiegłym okresie, **wskazuje na trudności techniczne** w ruchu organizacyjnym, przedstawia stan poszczególnych Kół tak w Bydgoszczy jak w powiatach, przyczem podkreśla **konieczność reorganizacji i większego spopularyzowania stronnictwa wśród warstw społecznych**, do czego będzie konieczne **przyciągnięcie szerszej inteligencji** w kierunku działania uświadamiającego w masach robotniczych, tem więcej, że stronnictwo nasze jest **międzystanowe.** Określając udział czynników odpowiedzialnych stronnictwa w różnych zebraniach, zjazdach, wiecach — podnosi p. Gołąbek wielkie zasługi wobec stronnictwa wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego", a szczególnie p. red. Teski. Kończy referent swój pogląd słowami X. Piotra Skargi: „O jak szczęśliwy ten lud był, o którym napisano — wszyscy się zebrali jakoby jeden mąż i człowiek z jednem sercem i jedną radą".

Referat p. Gołąbka został przez zebranych przyjęty objawami zadowolenia. Nad referatem wywiązała się dyskusja, i tak p. **prof. Kaźmierczak**, omawiając słabe w niektórych miejscowościach tętno pracy Chrześc. Demokracji, wzywał do większej bojowości ideowej w obronie chrześcijańsko-demokratycznych zasad, do wykazania większej odwagi cywilnej w propagowaniu szczytnych haseł społecznych tego mile wśród szerokich mas widzianego stronnictwa, do głębszego zainteresowania się i odważniejszego formowania gdzie tylko odpowiednia po temu zjawi się okazja, pięknego programu Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

Nawiązując w przemówieniu swojem do przełomowej, przeżywanej obecnie chwili wewnętrznego, a równowagi konstytucyjnej wytrąconego życia państwowego, prof. Kaźmierczak poruszył sposoby i różne, w najwyższym stopniu dla dobra sprawy szkodliwe metody, jakiemi niektóre organy prasy posługiwały się przy informowaniu opinji publicznej o przebiegu ostatnich krwawych zdarzeń. Prof. Kaźmierczak wyraził otwarcie, przez wszystkich obecnych w zupełności podzielone i burzliwemi oklaskami potwierdzone przekonanie, że gdyby o faktycznym stanie rzeczy od samego początku wypadków społeczeństwo sumiennej informowano, gdyby nie chachulono opinji publicznej fałszywemi i zgoła nieprawdziwemi wiadomościami o przewadze w stolicy wojsk rządowych nad wojskami J. Piłsudskiego, gdyby zamiast chować sposobem strusim przed niebezpieczeństwem głowę w piasek, rzucono otwarcie mocne hasło: „Rząd w niebezpieczeństwie, na pomoc Prezydentowi Rzplitej i rządowi!" — to sytuacja dzisiejsza wyglądałaby prawdopodobnie wyraźniej. — Fałszywem informowaniem opinji publicznej zaszkodzono słusznej sprawie, uśpiono i zdezorjentowano myśl narodowo i państwowo uświadomionego ogółu.

Dlatego nie „Dziennik Bydgoski" zawinił, że o przebiegu wydarzeń opinję publiczną w miarę ówczesnej możliwości prawdziwie informował, ale ci zawinili przedewszystkiem, którzy zbytnim, zupełnie nieuzasadnionym optymizmem opinję tę najfałszywiej w świecie bałamucili, okłamywali i dezorjentowali.

Wywody p. prof. Kaźmierczaka znalazły u uczestników Zjazdu serdeczne przyjęcie, to też oklaski były jednomyślne.

W dalszej dyskusji przemawiali pp.: **Radtke z Rucewa,** który wskazał na konieczność intensywniejszej działalności w powiatach; p. **Zglenicki z Grzybna** (Pomorze) składa pozdrowienie imieniem Rady Wojewódzkiej Stronnictwa na Pomorzu; p. **Langner** charakteryzuje działalność początkową stronnictwa; p. **Mayowa** omawiała ruch organizacyjny wśród kobiet; p. **Dzbański** podkreśla konieczność rozszerzenia działalności sekretarjatu; p. **Fiołka** krytycznie omawia ustosunkowanie polityczne stronnictwa wobec partyj radykalno-prawicowych; p. **Cywiński** wyjaśnia stosunek „Dziennika Bydgosk." do stronnictwa, przyczem podnosi zasługi wydawnictwa w interesie organizacji; p. **Radtke** wnosi, ażeby więcej zainteresowano się powiatem mogileńskim, który jest przez stronnictwo zapomniany; p. **Fryka** mówi o uregulowaniu składek na rzecz organizacji. Dyskusja zostaje wyczerpaną, na poruszone punkta daje p. prof. Kaźmierczak odpowiednie wyjaśnienia, poczem przedstawia p. **red. Nowakowski** najświeższe wiadomości z obecnego położenia w kraju.

W dalszym porządku obrad zabiera głos p. **poseł Edmund Bigoński,** który codopiero powrócił z Warszawy. Nasz poseł przedstawia w przeszło godzinnem przemówieniu położenie polityczne, jak i powody powstałego przesilenia rządowego, wskazując na systematycznie przeprowadzoną taktykę stronnictw lewicowych a szczególnie P. P. S., mówi o przygotowaniach do buntu oraz przedstawia wysiłki Klubu Chrześcijańskiej Demokracji i jego dążenia do porozumienia na terenie sejmowym. Jeżeli powstał bunt, to odpowiedzialność spada na P. P. S., która odsunęła się od współpracy w rządzie i prowadziła politykę jednostek, które przygotowywały różnemi środkami do uchwycenia władzy w swoje krwią splamione ręce.

Naruszono podstawy Konstytucji i dziś społeczeństwo stoi przed zadaniem wyszukania drogi praworządnej, do którego to zadania Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji dążyć będzie po linji swego programu.

Oklaski były dowodem, że referent przedstawił sytuację po myśli zebranych.

* * *

Po przerwie obiadowej nastąpiła dyskusja nad referatem p. posła Bigońskiego, którą otwiera szersem przemówieniem p. prof. Kaźmierczak, następnie przemawia p. W. Fiołka, który podnosi, że dyskusja nad referatem należy do przyszłości i polityka stronnictwa winna iść po linji samodzielności i **nakazem chwili jest zerwanie zupełnie kompromisu z Z. L. N.**

Po przemówieniu p. Ogórka ze Szubina, przystąpił Zjazd do wyborów władz okręgowych, według propozycji Komisji-Matki.

Do Rady Okręgowej i poszczególnych komisyj wybrano:

Rada Okręgowa.

prezes: prof. Jan Kaźmierczak (Bydgoszcz); sekretarz: Marcin Langner (Bydgoszcz); skarbnik: Jan Cywiński (Bydgoszcz); radni: Dr. Kazimierz Szymanowski, Red. Jan Teska, Franciszek Smoliński, Ignacy Woźny — (Bydgoszcz); Ludwik Mróz (Koronowo); Antoni Paternoga (Strzelno); Józef Ogórek (Szubin); Stanisław Radtke (Rucewo, pow. Inowrocław); Feliks Cyprych (Gąsawa, pow. Żnin); Wojciech Romiński (Wyrzysk, pow. Wyrzysk).

Komisja wyborcza.

Rektor Kazimierz Beyer, Józef Sporny i Kazimierz Kałdowski — (Bydgoszcz).

Komisja organizacyjno-polityczna.

przewodn. prof. Jan Kaźmierczak, red. Jan Teska, Jan Kotecki, radca Henryk Kaszubowski, Ignacy Woźny, Edmund Fryka, Józefa Mayowa, Bernard Żmudziński — (Bydgoszcz), Jan Augustyniak (Inowrocław), Franciszek Dyks (Wtelno, pow. Bydgoszcz).

Komisj awyborcza.

przewodn. radca H. Kaszubowski, Wojciech Fiołka, Jan Cywiński, rektor Kaz. Beyer, Edmund Fryka — (Bydgoszcz), Stan. Radtke (Rucewo, pow. Inowrocław).

Komisja gospodarczo-finansowa.

przewodn. X. dyr. Jan Filipiak, Ignacy Frankowski, Kaz. Kałdowski, Michał Dzbański, radca Juljan Muchowski, Ludwik Sosnowski — (Bydgoszcz).

Komisja oświatowa.

przewodn. rekt. Kaz. Beyer, Dr. Czesław Wiecki, Dr. Kazimierz Szymanowski, dyr. Narcyz Weymann, prof. Bałachowski — (Bydgoszcz).

Komisja redakcyjna.

przewodn. redakt. Wincentyna Teskowa, prof. Jan Kaźmierczak, red. Klemens Kobierski, Bernard Żmudziński, Józef Goździewicz, Jan Cywiński, rektor Beyer — (Bydgoszcz).

* * *

We wolnych głosach przemawiało kilku mówców, poczem p. **prof. Kaźmierczak** wskazał, że nie jest chwila obecna ku temu, byśmy uchwalali jakiekolwiek rezolucje na papierze, lecz program Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji jest naszym drogowskazem w myśl którego kroczyć należy naprzód.

Marszałek Zjazdu p. **Cywiński,** dziękując wszystkim obecnym, a szczególnie delegatom pozamiejscowym za ich liczne przybycie oraz za spokojne i rzeczowe obrady i życzeniem solidarnej współpracy dla dobra narodu i państwa — zamyka zjazd pochwaleniem Pana Boga.

KRONIKA.

Bydgoszcz, piątek dnia 21. maja 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Feliksa Tymoteusza.
Jutro w sobotę Julji. Faustyna.
Wschód słońca o godzinie 3. 58.
Zachód słońca o godzinie 7. 55.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 17 bm. do poniedziałku 24 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 **Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.**

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj w piątek o 8 wieczorem **po raz ostatni „Cyrulik Sewilski"** opera G. Rossini'ego. W partji Rosiny gościnnie wystąpi p. **Berta Crawford,** niezrównana śpiewaczka koloraturowa, która śpiewała z olbrzymiem powodzeniem na największych scenach nowjorskich, londyńskich, paryskich, berlińskich itd. Będzie to pożegnalne przedstawienie „słowika kanadyjskiego", który w najbliższych dniach wyjeżdża zagranicę po świeże triumfy. Obok p. Crawford w partjach głównych wystąpią pp. Tad. Laskowski — hr. Almawiva, Bolesław Bolko — Bartolo, Konstanty Krugłowski — Figaro, Jan Popiel — Basilio, Ada Horska — Berta. Podczas „lekcji śpiewu" wykona p. Crawford arję z opery „Purytanie" Belini'ego. Reżyseruje główny reżyser opery Konstanty Krugłowski. Przy pulpicie kapelmistrz K. Lewicki. Dekoracje Romana Czaplickiego. Legitymacje zniżkowe nieważne.

Najbliższe premjery opery **„Faust",** „Madame Pompadour", „Gejsza" i „Królowa kinematografu.

W sobotę o 3.30 po poł. przedstawienie szkolne dla młodzieży **„Jeńcy",** dramat Lucjana Rydla.

Wieczorem o godz. 8 i w niedzielę wieczorem występ **operetki warszawskiej** z udziałem primadonny Dobosz Markowskiej, Sempolińskiego, Wołowskiego, znanego w naszem mieście z czasów pracy w dyrekcji p. Siemaszkowej, a o statnio z występu w operetce **„Orłów",** w której podbił nasza publiczność zupełnie, Witowskiego i innych. Odegrana zostanie świetna operetka Kolla **„Królowa nocy"** która cieszyła się niebywałem powodzeniem na wszystkich scenach Europy, a ostatnio bawiła się nią Warszawa w teatrze Niewiarowskiej.

W poniedziałek, 24 bm. fascynująca rewja w 12 obrazach **„Pod sukienką",** którą pożegna publiczność bydgoska wesołe grono artystów warszawskich.

Zespół artystyczny naszego teatru pod reżyserją kierownika artystycznego p. **W. Kosińskiego,** pracuje nad przygotowaniem wielkiego dzieła W. Shakespeara pt. **„Sen nocy letniej".** Przedstawienie to obudzi zapewne szerokie zainteresowanie sfer inteligentnych, jak i młodzieży szkolnej. Kierownictwo dokłada wszelkich starań, aby całość wypadła jaknajkorzystniej. Udział przyjmuje prawie cały zespół artystyczny. Strona dekoracyjna spoczywa w rękach p. R. Czaplickiego. Kostjumy z pracowni Teatru Miejskiego pod kierunkiem inspektora kostjumerki Stefana Hocheisel.

Ze względu na ogólne ciężkie położenie ekonomiczne Dyrekcja Teatru postanowiła **obniżyć wstęp** wszystkim korzystającym ze zniżek o 50% z cen normalnych na wszystkie przedstawienia, nie wyłączając premjer. Legitymacje zniżkowe na okres 4 mies. są do nabycia w kancelarji i kasie Teatru

Operetka Warszawska w Bydgoszczy w sali Patzera
(Teatr Popularny).

Jak było do przewidzenia, zespół warszawski wzbudził zainteresowanie. Operetka „Kochanka Premjera" b. się spodobała. Dziś w piątek, 21 bm. drugi występ Warszawskiej Operetki. Dana będzie najnowsza operetka w 3 aktach W. Kollo „Królowa cyrku", która w Wiedniu do obecnej chwili nie schodzi z repertuaru. Bydgoszcz ujrzy tę sensacyjną nowość przed Warszawą, Lwowem. Zespół warszawski jest bardzo zgrany i wszędzie zdobył kolosalne uznanie prasy i publiczności. Wobec wielkiego zainteresowania zespół zostaje jeszcze 2 dni w Bydgoszczy.

— Egzamin dojrzałości w tutejszym Seminarjum Nauczycielskim zdali następujący kandydaci: Bleja Jan z Bydgoszczy, Bleja Mieczysław, Bussowski Zygmunt z Radomska, Dolski Franciszek z Bydgoszczy, Droszcz Zbigniew z Bydgoszczy, Gabryś Paweł z Katomierza, Gerszewski Kajetan z Warszawy, Gniot Jan z Piesna, Igliński Edward z Inowrocławia, Iwicki Stanisław z Wiskitna, Jabłoński Marjan z Inowrocławia, Krysiński Emanuel z Koronowa, Kujawa Kazimierz z Podgórzyna, Lamparski Wiktor z Bydgoszczy, Lewandowski Leonard z Bydgoszczy, Maciejewski Leon z Bydgoszczy, Małek Franciszek z Bydgoszczy, Nowak Wacław z Tucholi, Obrowski Wiktor z Dziembówa, Pawelski Tadeusz z Bydgoszczy, Pawłowski Jan z Czernie-wic, Rolecki Mieczysław z Książa Wielkiego, Rząska Bronisław z Bydgoszczy, Skałecki Marjan z Mątew, Smolarz Stefan z Topoli, Szarkowski Edmund z Nakła, Schoffer Mieczysław z Bydgoszczy, Szpojka Antoni z Borzyszkowa, Świtalski Marjan z Kalisk, Tobolewski Leon z Fordonu, Walczak Jakób z Brzyskorzystwy, Wardecki Kurt z Bydgoszczy, Weyna Mieczysław z Dziedzinka, Zalecińśki Edward z Buszkowa.

— Wdowa po Mieczysławie Przepławskim, który ratując tonących bliźnich przy IV. śluzie, sam życiem przepłacił — znajduje się obecnie bez żadnych środków do życia. P. Feliks Buczkowski złożył dla niej w naszej redakcji 5 zł., jako dla b. biednej, nieszczęśliwej i bez pracy kobiety, prosząc za naszem pośrednictwem o dalsze składanie datków dla niej, aby nie przymierała głodem.

— W Liceum Handlowem Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy rozpocznie się dnia 1 września czwarty rok szkolny. Jak dotąd przyjmuje się do Liceum o dwuletniej nauce uczniów i uczennic z ukończną szóstą klasą gimnazjum wszelkiego typu. Uczniowie Liceum mają prawo do odroczenia służby wojskowej, do zniżek kolejowych i do zwrotu czesnego za synów i córki funkcjonarjuszów państwowych. Absolwenci Liceum mają prawo do skróconej służby wojskowej i wstęp na wyższe studjum handlowe w Krakowie i do Wyższego Instytutu Handlowego w Antwerpji. Dla uczni i uczennic mających tylko pięć klas gimnazjum otwarty będzie roczny kurs przygotowawczy, którego absolwenci będą mieli prawo wstępu do Liceum Handlowego.

— Kino „Corso" wyświetla „Ten, za którym wszyscy szaleją". W roli głównej Tom Mix oraz „Głos krwi" z Bebby Peggy. Na scenie występy humorysty Juljanowskiego i Ellen Classen.

— Placówka papiernicza. Znany w tutejszych sferach kupieckich **p. J. Szymański,** założył w roku 1922 przedsiębiorstwo przemysłowe pod firmą **„Polska Fabryka Torebek Papierowych",** Bydgoszcz, ul. Poznańska 10, tel. 1630, w której wyrabia się torebki kolonjalne, piekarskie, galanteryjne, drogeryjne itp., z papierów krajowych i zagranicznych. Dzięki temu, ma zatrudnienie około 50 pracowników pod kierownictwem dzielnych fachowców. Staraniem swej czteroletniej pracy ulepszył i powiększył znacznie swe przedsiębiorstwo. Pilną obsługą, jakością towaru i przystępnemi cenami zdobył sobie zaufanie kupiectwa Bydgoszczy i okolicy. Dalszy rozwój przedsiębiorstwa jest przewidziany, ponieważ firma ta pracuje pod hasłem „Wielki obrót, mały zysk", więc ceny są konkurencyjne.

— Przybłąkany pies. W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono psa przybłąkanego (szary wilk). Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie, ul Grodzka 32, pokój nr. 7.

— Drugi odłam bezrobotnych. W dniu 14 bm. odbyło się walne zebranie Zrzeszenia Pomocy Bezrobotnym Pracownikom Umysłowym. Po odczytaniu sprawozdania przez prezesa p. Majchrzaka i sekretarza p. Lindnera o działalności zarządu, przyjętych przez ogół do wiadomości przystąpiono do wyborów zarządu, w skład którego ponownie weszli: prezes Majchrzak, wiceprezes Łowczyński, sekretarz Lindner, oraz ławnicy pp. Dordau, Bender i Zielińska. Ponownym wyborem p. Majchrzaka na stanowisko prezesa, ogół zrzeszonych podkreślił zaufanie swoje do niego.

Zrzeszenie istnieje na mocy rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8. XII. 25 r. nr. B. B. 6541/25 i stara się ono o stworzenie warsztatów pracy dla swych członków oraz w miarę możności o udzielenie im materjalnej pomocy.

Obchód jubileuszu „Sokoła" bydgoskiego w Zielone Świątki się nie odbędzie.

Sokół Bydgoszcz I Macierz zawiadamia wszystkie okręgi i gniazda sokole, że wskutek zaszłych nieszczęść **„Zlot jubileuszowy 40-lecia" z 23 i 24 maja b. r., odłożono** na czas późniejszy. Wszystkie pisma uprasza się o przedruk tego komunikatu.

Zarząd i Komitet obchodu.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Aresztowano** wczoraj 7 złodziei, 6 pijaków, i 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

— **Za hańbienie** nieletnich dziewcząt ujęto Pawła Fielhabera, stolarza, lat 30, zam. przy ul Jagiellońskiej 35. Fielhaber jest obcokrajowcem.

— **Na gorącym uczynku kradzieży** składowej w firmie Tadeusz Ferber, ul. Gdańska schwycono 16-letnią złodziejkę Marjannę Szybel, przybyłą z Łodzi. Szybelówna usiłowała skraść 27 metrów popeliny jedwabnej wartości 800 złotych.

— **Kradzież z okna wystawowego.** Z okna wystawowego składu cygar Anny Presin, ul. Dworcowa 18, po uprzednim wybiciu szyby skradziono papierosy i cygara. Policja złodziei aresztowała w osobach Konrada Baranowskiego i Jana Belinę, od których część skradzionych papierosów i cygar odebrano.

— **Za kradzież 9 kur** aresztowany został szewc Andrzej Niemczyk, zam. przy ul. Warszawskiej nr. 19.

Do sklepu kolonjalnego przy ul. Jasnej 14 włamali się złodzieje. Policja po przeprowadzeniu dochodzeń aresztowała Józefa Langego, zam. przy ul. Zygm. Augusta 23.

Matrymonjalne oszustwa. Policja w Lesznie aresztowała Stefana Kędziorę, który podawał się też za Heliga lub Woźniaka, za dokonanie całego szeregu oszustw pod pozorem ożenku. Kędziora umieszczał w pismach ogłoszenia, że poszukuje żony. Gdy kandydatki znalazły się, Kędziora je okradł a następne znikał. Znaleziono przy nim moc biżuterji, między którą znajduje się też złoty zegarek damski. Poszkodowane „narzeczone“ winne zgłaszać się do policji śledczej po odbiór biżuterji.

— **Zakwestjonowana srebrna papierośnica.** Pewnemu artyście kabaretowemu policja toruńska zakwestjonowała srebrną papierośnicę, z której posiadania ów artysta nie mógł się wylegitymować. Na papierośnicy tej są monogramy T. K., A. M., C. A., korona siedmiopałkowa, dwa herby i napis rosyjski.

— **Zginęła torebka** damska lakierowana w której znajdowało się przeszło 50 złotych, list pisany po rosyjsku, recepta, legitymacja urzędnicza, oraz inne dokumenty. Znalazca zechce zwrócić torebkę do policji śledczej w gmachu województwa, pokój 41.

Napad bandycki czy oszustwo?

Z Warszawy donoszą:

W środę rano z oddziału Banku dla Przemysłu i Handlu wysłano do centrali tegoż banku woźnego z sumą 9 tysięcy zł. Wkrótce wrócił on z przerażoną miną bez pieniędzy i oświadczył, że został napadnięty przez bandytów, którzy pod grozą rewolwerów zrabowali mu pieniądze. Policja aresztowała go pod zarzutem oszustwa i sfingowania napadu.

Czarodziej piękności.

Najbrzydsze kobiety zamienia w ładne.

Paryż, w maju.

Jednym z najpopularniejszych lekarzy paryskich jest dr. Hotinte, który ma ogromną klientelę.

Działalność swą tak określa sam Hotinte:

„Staram się, aby ludzie byli piękni; jestem lekarzem sztucznie wytwornego piękna, a więc poprawiam naturę. A piękność — jak o tem wie doskonale estetyka — nie jest pojęciem starem, lecz stosuje się do przemijającej mody. Dziś typem modnej kobiety jest chłopczyca. Dążeniem mojem więc jest pomóc kobietom do zrealizowania tego ideału w taki sposób, aby zdrowie nic na tem nie ucierpiało. Albowiem jedynie ludzie całkiem zdrowi i zadowoleni z życia mogą być piękni“...

Atelier d-ra Hotinte'a to istna pracownia czarnoksięska. Znajdują się tam rozmaite aparaty służące do upiększania. Więc aparat elektryczny o sile 180 tysięcy wolt do masowania osób zbyt tęgich, dalej różne aparaty, zastępujące wyborne wszelkie sporty, z tą różnicą, że „sportsman“ przez czas funkcjonowania aparatu... leży sobie spokojnie na kanapie i czyta gazetę.

Obok pokoju ordynacyjnego znajduje się sala dla sztucznych kąpieli słonecznych i ultrafioletowych. Tu w przeciągu kilku seansów pacjent może nabywać tak modną obecnie brązową cerę, nie potrzebując wyjeżdżać na morską plażę.

W oddziale kosmetycznym i chirurgicznym przeprowadza dr. Hotinte różne operacje upiększające, ściągające skórę przy zmarszczkach, poprawiające nos i t. d.

Dr. Hotinte jest zdania, że niema tak brzydkiej kobiety, którąby przy odpowiednich zabiegach pod jego kierunkiem, nie stała się ładną w krótkim czasie.

Rozmaitości.

„Jeszcze Polska nie zginęła“ w Królewcu.

W niedzielę wieczorem — amatorzy radja mieli sposobność słyszeć polską pieśń narodową „Jeszcze Polska nie zginęła“, wykonaną przez orkiestrę niemiecką w Królewcu. Z jakiej przyczyny niemcy zdecydowali się zagrać znienawidzoną przez siebie pieśń — stwierdzić się nam nie udało.

Podatek od trupów.

Jeden z przyjaciół naszego pisma donosi nam:

Tamtego tygodnia w „Wieczorach Bydgoskich“ jeden z plotkujących w cukierni Łuczyka panów zaproponował żartobliwie, aby zaprowadzić gminny podatek od — nieboszczyków.

Otóż pomysł to humorystyczny, ale bynajmniej nie do przeprowadzenia. Wróciłem niedawno z Kaukazu, gdzie kaukaskie władze sowieckie nie spodziewając się od centralnych finansowych organów Zw. S. S. R. powiększenia kredytów, postanowiły na własną rękę szukać dochodów. Ponieważ wszelkie już dziedziny gospodarcze zostały opodatkowane, a podnoszenie opłat tych musiałoby wywołać protesty ludności, władze Kaukazu obmyśliły specjalny nowy dochód „państwowy“ od nieboszczyków. Ogłoszony został podatek od wagi trupów. Wychodząc z komunistycznego założenia, że niezamożni obywatele zazwyczaj są chudzi, wprowadzono opodatkowanie rodzin tych zmarłych, którzy wynoszą ponad 4 pudy wagi. W dekrecie o tym podatku od truposzów rzucono demagogiczne hasła, że otyłość ludzka jest cechą ludzi, żyjących z pracy mas biednych i wynędzniałych.

Prawdziwie po bolszewicku!

100 00 pasażerów powietrznych.

Wszystkie towarzystwa lotnicze całego świata nie przewożą rocznie więcej niż maksimum 100 000 ludzi, lecz nie ulega wątpliwości, że postępy na polu techniki, oswojenie się człowieka z podróżą powietrzną, zniżka cen biletów oraz umiejętnie popularyzująca awiację propaganda zwiększą wkrótce zastęp zwolenników jazdy aeroplanem.

Zyta przegrała proces.

B. cesarzowa Zyta wytoczyła proces paryskim jubilerom Jakóbowi i Józefowi Binenfeldom za nielojalne postępowanie przy sprzedaży habsburskich klejnotów koronnych. Odbyła się w tej sprawie rozprawa, na której sąd oddalił skargę b. cesarzowej.

Ze świata.

Odkrycie bieguna północnego jest zasługą Włoch.

Rzym, 19. 5. (PAT). Senat, który w dniu wczorajszym wznowił swe obrady, był widownią gorącej manifestacji na cześć Mussoliniego z powodu szczęśliwego uniknięcia zamachu.

Po krótkiem przemówieniu prezesa senatu Tittoni'ego Mussolini podziękował izbie. Następnie Tittoni w podniosłych słowach mówił o wyprawie statku „Norge“; oświadczył on, że zwycięstwo to jest w znacznym stopniu zasługą Włoch. Pułkownik Nobile i inni włoscy członkowie załogi dobrze zasłużyli się ojczyźnie.

Faszyzm w Czechach.

Praga, 21. 5. (AW). Odbyło się tu pierwsze liczniejsze zgromadzenie publiczne czeskich faszystów, na którem wygłoszone zostały referaty o rozwoju, taktyce i celach ruchu faszystowskiego w Czechosłowacji. Zastera, jeden z przywódców ruchu, wystąpił przeciw niezdecydowanej polityce rządu, stwierdzając, iż czescy faszyści, mimo opozycyjnego stanowiska, mają pełne zrozumienie dla konieczności państwowych. Gdy mówca wymienił nazwisko zwolennika faszyzmu czesko-słowackiego szefa sztabu generalnego gen. Gajdy, zebranie urządziło temu burzliwą owację.

Pożar w San Paulo.

Nowy Jork, 20. 5. (PAT). „New York Herald“ donosi z San Paulo, że pożar zniszczył zakłady przemysłowe, wyrządzając straty w wysokości 750 000 dolarów.

Śmiertelny skok ze spadochronem.

Galac, 19. 5. (PAT). W czasie prób ze spadochronami nastąpiła tu katastrofa. Mianowicie spadochron kapitana Himonsa nie otworzył się i lotnik spadł z wysokości 1000 metrów, ponosząc śmierć na miejscu.

Cisza przed burzą w Marokku.

Fez, 19. 5. (PAT) Na całym froncie panuje na ogół spokój. Riffeni przygotowują ośrodki obrony w górzystych okolicach. Wojska francuskie w przewidywaniu ewentualnych operacji wojennych umacniają zdobyte pozycje.

— **Marynarz na dnie morza,** komedja w 7 akt Kłopoty Buster Kreatona wśród majtków, między których dostał się wraz z narzeczoną. Doskonała ta tragikomedja zajmuje widza i przykuwa jego uwagę od początku do końca. Nadprogram dziennik Pathe, w którym wyświetla się wielki mecz tennisowy między p. Wills i Z. Langlade, dalej zamurowanie przez papieża Piusa XI Wrót Świętych i wiele innych ciekawych rzeczy, które można oglądać dziś po raz pierwszy w kinie Kristal.

Tabela wygranych Loterji Państwowej.

W pierwszym dniu ciągnienia 2-ej klasy 13-tej państwowej loterji, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

35,000 złotych na nr. 65311.
15,000 złotych na nr. 29469.
2,000 złotych na nr. 38541.
1,000 złotych na nr. 23225.
Po **400 złotych** na nr. nr. 31283 56665.
Po **300 złotych** na nr. nr. 6568 60824
Po 250 złotych na nr. nr. 1121 8920 12246 32523 46874 52990.

Po 200 złotych na nr. nr.: 10743 10882 16414 18701 28137 29128 33153 38707 39327 46457 49167 49171 56661 58674 59231 63547 65067 65946.

Po 175 złotych na nr. nr.: 1434 1460 1694 2652 3525 5153 6410 8574 8929 9020 11002 11885 13301 13391 14031 16108 17699 18267 18880 19232 20550 20752 21145 21810 23421 23485 23645 25140 25477 25486 25828 27550 28295 28681 30445 30472 31153 31461 31640 34097 35829 38112 38259 38991 41342 41594 47932 48121 48464 48993 49712 51830 52191 52588 52626 52991 53359 53779 57368 58588 58688 58800 59491 59492 59574 59862 60627 63694 63940.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

K. S. „Brda“ przy Tow. oświat.-rel. pod opieką św. Ignacego. Schadzka w sobotę, 22 bm. o 730 wieczorem w „Złotym Rogu“, ul. Grunwaldzka.

Podoficerowie Rezerwy! Członkowie bezrobotni z ładnym charakterem pisma niech się zgłoszą w sekretarjacie — Strzelnica.

Grono Przyjaciół Sceny! W piątek, 21 bm. o godz. 7.30 wieczorem w Strzelnicy zebranie plenarne. Z powodu ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Klub mandolinistów „Lutnia“. Lekcje I oddziału odbywają się regularnie we wtorki i piątki, zaś II oddziału we wtorki czwartki o godz. 7.30 wieczorem w Domu Czeladzi przy ul. Zygm. Augusta.

Wartość złota. Pan minster skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 21 maja 1926 roku na 7 złotych 24,44 grosze.

K. S. „Korona“ przy Zw. Podoficerów. W sobotę, 22 bm. o 8 wieczorem odbędzie się schadzka informacyjna. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Towarzystwo Muzyczne. Próba sekcji chóralnej odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 8 wiecz. w sali „Harmonja“, ul. Marcinkowskiego 1. Uprasza się wszystkich członków o punktualne i gremjalne przybycie, gdyż będą poruszane sprawy ważne, oraz omówienie wycieczki.

Gospodarz.

Kółko Rolnicze Rupienica. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 3 po poł. u p. Kaźmierczaka, ul. Ruska 16.

Zarząd.

Grono Przyjaciół Sceny. W piątek, 21. bm. o godz. 7.30 wiecz. w Strzelnicy zebranie plenarne. Z powodu ważnych spraw, uprasza się o przybycie wszystkich członków.

I. Bydg. drużyna im. Stanisława Staszica. Zbiórka drużyny w sobotę wieczorem o godz. 7. na boisku szkoły wydziałowej przy ul. Konarskiego. Stawienie się wszystkich druhów jest konieczne. **Komenda drużyny.**

Sto. Młodych Polek „Promyk“. Zebranie plenarne oddziału młodszego odbędzie się w II święto Zielonych Świąt o godz. 4. popoł. w sali przy kościele św. Trójcy. Zebranie urozmaicone oddziału starszego odbędzie się w środę 26. bm. po majowem nabożeństwie. Przypomina się, że druhny zastępowe będą na początku przyszłego miesiąca zbierały pieniądze, (2 złote) na wycieczkę parostatkiem do Torunia, którą Stowarzyszenie urządza w niedzielę, 4 lipca.

Stowarzyszenie Techników. W piątek, 21 bm. o godz. 8.30 wiecz. w lokalu Klubu Polskiego przy ul. Cieszkowskiego 2 zwykłe zebranie Stowarzyszenie. Na porządku dziennym sprawozdanie kol. inż. Polanowskiego ze Zjazdu Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych w Warszawie z dnia 10 i 11 bm. oraz sprawy bieżące. Obecność wszystkich członków bardzo pożądana.

Związek Oficerów Rezerwy Koło Bydgoszcz. W piątek 21 bm. nadzwyczajne walne zebranie koła w kasynie oficerskim 62 pp., ul. Jagiellońska o godz. 20-tej. Porządek obrad będzie podany osobno w okólniku. Ze względu na ważność obrad, uprasza się pp. kolegów o liczne i punktualne przybycie. W razie braku potrzebnej większości członków o godz. 20-tej, odbędzie się drugie zebranie o godz. 20.30 bez względu na ilość i uchwały powzięte będą prawomocne.

Dział gospodarczy.

Rząd występuje do walki z przesileniem gospodarczem.

Rząd, zajęty dotychczas uregulowaniem spraw wewnętrznych, przystąpił do opracowania szeroko zakrojonego planu finansowo-gospodarczego. Jak się dowiadujemy, prace odnośne są już w toku.

Bydło polskie na rynku wiedeńskim.

Firma Strasser i Co w Wiedniu donosi nam, że w dniu 17 maja spędzono na rynku wiedeńskim 3600 sztuk rogacizny, w tem 515 sztuk z Polski. Ceny wahały się zależnie od gatunku od 0,80—1,60 szyling. austr. za kilo.

Nierogacizny spędzono 19.304 sztuk, w tem 12.534 sztuk z Polski. Ceny wynosiły 1,70—2,20 szyling austr. za kilo. Za przedni polski towar płacono 2,50—2,60 szyl. austr. za kilo.

Nowa zwyżka cen żelaza.

W wyniku kilkudniowych konferencji między przedstawicielami Syndykatu Polskich Hut Żelaznych a Sosnowieckiem Tow. Rur i Żelaza w dniu 8 bm. Sosnowieckie Tow. Rur i Żelaza przystąpiło definitywnie do Syndykatu Polskich Hut Żelaznych. Od tego dnia więc Syndykat Polskich Hut Żelaznych obejmuje wszystkie huty polskie. Na posiedzeniu Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, gdzie brało udział również i Sosnowieckie Tow. podniesiono ceny żelaza z dn. 7 maja rb. jak następuje: żelazo sztabowe cena zasadnicza zł 325, żelazo formowe np. 24 zł 325, żelazo sztabowe np. 26 zł. 360, bednarka zł 390, cieńka zł 485, walcówka cena efektywna zł 375.

Stan zasiewów w Polsce.

Na podstawie sprawozdań korespondenów rolnych główny urząd statystyczny podaje do wiadomości co następuje:

Miesiąc kwiecień miał na ogół temperaturę dość jednostajną i był względnie ciepły, gdyż średnia miesięczna, nadając się w granicach 8—10, wykazywała odchylenia powyżej przeciętnej wieloletniej od 1,5 do 3. Jednakże mimo to, na skutek chłodnego marca i wiatrów, ilość ciepła potrzebna do budzącej się wegetacji była za mała, co szczególnie odczuć się dało we wschodniej części kraju.

Pod względem opadów kwiecień nie sprzyjał wegetacji, ponieważ w znacznej części Polski były one niedostateczne z wyjątkiem kilku rejonów, które otrzymały nieznaczną zresztą nadwyżkę.

Nie dość pomyślne warunki atmosferyczne odbiły się ujemnie na stanie zasiewów ozimych żyta i jęczmienia, który w stosunku do ub. miesiąca nieco się pogorszył. Dla pszenicy i rzepaku korespondenci rolni głównego urzędu statystycznego stwierdzają pewne polepszenie, koniczyna bez miany.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) dla całej Polski przedstawiał się następująco:

pszenica ozima 3,2, żyto ozime 3,0, jęczmień 3,1, rzepak 3,2, koniczyna 3,1.

Kurs dolara.

Bank Polski płacił w dniu 21. V. za:

dolary amerykańskie	11,10
funty szterlingów	53,97
franki szwajcarskie	214,61
franki francuskie	32,82
marki niemieckie	263,70
guldeny gdańskie	214,16
szylingi austrjackie	156,60
korony czeskie	32,86

Dolar w obrotach przedgiełdowych zł. 11.85.

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow. O. C.	Zachm O—10	Kierunek i szybkość wiatru
20. 5. 1 poł.	57,8	13,8	10	W. N. W. 1,5
20. 5. 9 wiecz.	58,3	12,9	10	N. W. 2
21. 5. 7 rano	59,3	10,7	10	N. 2.

Prognoza.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Pogodnie i ciepło. W północnej i zachodniej części kraju zachmurzenie umiarkowane. Słabe wiatry miejscowe.

List do redakcji.

Na le zrównoważenia budżetu państwowego.

W związku z pertraktacjami Sejmowej Komisji Budżetowej nad preliminarzem budżetowym na rok 1926 ujawniają się tendencje znacznego obniżenia względnie ujmowania rent inwalidzkich. Rozpoczęto się już urabianie gruntu przez prasę, którą w niejednych wypadkach zamieszcza nawet na czołowych miejscach swych pism, wprost sążniste artykuły, poświęcone tej sprawie.

Wiadomości te acz kolwiek są do tej pory w sferze projektów i zewnętrznego światła nie ujrzały, to jednak dotarły już do najdalszych zakątków Rzeczypospolitej, elektryzując masy krwawych ofiar wojen.

Mam w tej chwili przed sobą artykuł p. t. „Zrównoważenie budżetu", zamieszczony w „Dzienniku Bydgoskim" z dnia 29. 4. 26. Autor wspomnianego artykułu podaje, że rząd projektuje odnośnie do oszczędności pomiędzy innemi przeprowadzić redukcję wydatków w dziale rent i emerytur o 15 milj. złotych. Słusznie więc mówi autor tego artykułu, że dużo zaniepokojenia wywołał plan rządu oszczędności w dziale rent inwalidzkich i emerytów.

Jeżeli sprawę tę rozpatrzy się z punktu widzenia właściwego, to trzeba przecież bezwzględnie przyznać, iż właśnie projektowany plan oszczędności rządu w tym kierunku jest nieprawidłowy, i mojem zdaniem nigdy pożądanego rezultatu nie odniesie. Nie przeczę, że państwo z tytułu zaopatrzenia inwalidów wojennych ponosi część wydatków może niepotrzebnie. Odnosi się to jednak do tych inwalidów, którzy dzięki swej umiejętnej symulacji otrzymują zaopatrzenie ze strony państwa, a których dochody z tytułu stałego zajęcia zawodowego przekraczają nawet 4 i jeszcze więcej razy normy pełnego inwalidy. Byłoby dlatego dobrze a nawet pożądane, by w tej dziedzinie przeprowadzić skrupulatne rewizje i kres położyć nieprawnemu pobieraniu zaopatrzenia.

Nie uznaję, by renty inwalidzkie miały być uważane jako nagrody za odniesione rany na wojnie. Żadne ustawodawstwo takiej zasady dotychczas nie przyjęło. **Renty te, jak to wyraźnie Polska Ustawa Inwalidzka głosi, są tylko środkiem zapewniającym prawnie egzystencję tym, którzy wskutek odniesionych ran utracili pewien procent zdolności do zarobkowania.** Z tego stanowiska wychodząc, nie można tego prawa obecnie żadną miarą odejmować tym, którzy walcząc w obronie Ojczyzny, złożyli na jej ołtarzu najmilsze co posiadali, bo cenne zdrowie, — które największe skarby nie są w stanie przywrócić. Trzeba przecież bezwarunkowo przyznać, że za utratę zdolności do pracy należy się bądź co bądź jakieś odszkodowanie. W tym wypadku jest to zaopatrzenie płacone ze strony państwa, jako uzupełnienie utraconej zdolności do zarobkowania. A więc renty mają w istocie tylko charakter częściowego wyrównania utraconej zdolności do zarobkowania. Wobec tego chcąc nie chcąc każdy pobierający zaopatrzenie musi się starać o uzyskanie źródła zapewniającego mu jego egzystencję do pełnej normy. Istnieją może tu i owdzie wypadki, gdzie pobierane wynagrodzenia przez inwalidów wskutek jakiegobądź zajęcia wystarczałoby na skromne utrzymanie. Zarobki te są jednakowoż w przeważającej części tylko wyjątkowe i dorywcze, a nie stałe. Inaczej przedstawiałaby się ta sprawa, gdyby państwo mogło wszystkim poszkodowanym na wojnie dać odpowiednie zajęcie stałe, które zapewniałoby byt.

Nie można dlatego powiedzieć, że **renty płaci się tylko tym, którzy rzeczywiście nie mają innych środków egzystencji poza zaopatrzeniem ze strony państwa.** Takie pojęcie byłoby krzywdzące i podkopywałoby autorytet państwa, co w końcu w obecnej dobie dla państwa faktycznie nie byłoby pożądane.

Żołnierz, gdy go wysłano na front, poszedł tam z obowiązku i wierzył święcie w zagwarantowane prawo, zapewniające mu los jego przyszłości. Do czegóż więc mogłaby doprowadzić zamierzona redukcja i tak już skromnych rent inwalidowych?

Położenie państwa jest trudne i każdy Polak, któremu dobro Ojczyzny leży na sercu, powinien dołożyć wszelkich starań, by osiągnąć warunki normalne w kraju. Naprawę skarbu czyli zrównoważenie budżetu należałoby rozpocząć od właściwego źródła niedoboru, a nie od inwalidów wojennych, wdów i sierot, nie wyłączając też pracowników państwowych, niższych ugrupowań.

Dochody wymienionych są już nikłe, że doprawdy nie warto tam wspominać o redukcjach.

Zwracam uwagę na nagłówek, zamieszczony w tym samym n-rze „Dziennika Bydgoskiego" pt. „Grube ryby tuczą się — małe ryby zdychają z głodu". Zwykłe to takie przysłowie i też zupełnie uzasadnione, gdyż w praktyce rzeczywiście tak wygląda.

Praca wre już od dawna ku zrównoważeniu budżetu państwowego. Pracownikom państwowym mechanicznie obniżono uposażenie, co dotkliwie odbiło się przedewszystkiem na pracownikach niższych kategorji. Inwalidom, wdowom i sierotom zamierza się obniżyć z tego powodu zaopatrzenie, chcąc tym sposobem osiągnąć zrównoważenie budżetu. Co natomiast dzieje się w centralnych władzach państwowych? Otóż wyżsi dygnitarze państwowi, u których przedewszystkiem pomyśleć trzeba o redukcjach poborów, otrzymują gratyfikacje i remuneracje. I tak wypłacono dyrektorom monopolów tytoniowych w roku ubiegłym gratyfikacje w sumie sięgającej aż do 68.684 zł. „Dziennik Bydgoski" z dnia 30. 4. 26. donosi znowu, że w dniu podania się do dymisji gabinetu, wypłacono z polecenia ministra Zdziechowskiego 35 tys. zł. remuneracji dyrektorom departamentu i naczelnikom wydziału w Ministerstwie Skarbu.

Kilka dni temu zaś, wypłacono w Ministerstwie Spraw Zagranicznych 70 tys. zł. Ile potem jeszcze remuneracji i gratyfikacji wypłaca się w centralnych urzędach państwowych, o których społeczeństwo nie może się dowiedzieć?

Pójdę dalej i pozwolę sobie wskazać na głośną i wprost groźną aferę, która zaszła w PKO., wskutek której skarb państwa poniósł nieobliczalne straty. Napiętnowane być muszą również **nadużycia w Emerytalnej Kosie Kolejowej w Poznaniu,** gdzie sumy zdefraudowane wynosiły setki tysięcy złotych. **Nadto prasa z dnia** na dzień podaje nowe nadużycia czy defraudacje.

Nie będę z kolei wyliczał wszystkich wypadków, bo strach człowieka ogarnia na samo wspomnienie.

Wypada mi w końcu tylko zapytać się, gdzież jest źródło niedoboru? Od czego więc rozpocząć mamy oszczędność?

Niechaj nadtem rzeczowo zastanowią się czynniki do tego powołane i z tego wyciągną odpowiednie wnioski.

K. W. — inwalida.

Przetarg ofertowy.

Magistrat miasta Bydgoszczy zamierza wydać w drodze przetargu publicznego wykonanie:

1. prace stolarskie i ślusarskie (okucie)
2. prace blacharskie
3. prace dekarskie

przy I. Bloku budujących się domów małomieszkaniowych przy ul. Babia Wieś.

Ślepe kosztorysy otrzymać można w Urzędzie Budownictwa Naziemnego przy ul. Jana Kazimierza nr. 3, I. ptr., każdy za opłatą 2,— zł. w godzinach urzędowych od godz. 8—3.

Tamże udzielać się będzie potrzebnych wyjaśnień, oraz wyłoży się rysunki do wglądu.

Oferty należy złożyć w zamkniętych kopertach i odpowiedniem napisem **do czwartku, dnia 27-go maja 1926 r.** godz. 10-tej przed południem w wyżej podanym Urzędzie.

O tej samej godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru.

Bydgoszcz, dnia 20 maja 1926 r.

Magistrat
Urząd Budownictwa Naziemnego
(—) Inż. arch. Raczkowski,
12040 Miejski radca budowlany.

Pamiętajcie o bezrobotnych ! !

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **czerwiec 1926** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za czerwiec 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1926.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **czerwiec 1926** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za czerwiec 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1926.

podpis: ....